NUMER 39.

DZIENNIK POWSZECHNY

7/19 Lutego 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2. Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Środa, 19 Lutego 1862.

Prenumerata na Prowincyi: Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30. Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Komisja Rządowa Sprawiedliwości. — Ogłasza, iż Rada Administracyjna Królestwa, Postanowieniem z d. 3 (15) Stycznia r. b. N. 8,203 darowizny:

1) dla kościoła Ewangelicko - Augsburgskiego w Warszawie rs. 1500;

2) dla zakładu Domu Sierot Gminy Ewangelicko-Augsburgskiej w Warszawie rs. 750;

3) dla zakładu Domu Starców tejże Gminy, rs. 750;

4) dla Szpitala Ewangelickiego w Warszawie rs. 750, zatwierdziła. — w Warszawie d. 16 (28) Stycznia 1862 r.—Z upoważnienia, Dyrektor Kancelarji, Radca Stanu *J. Ornowski.*

Dyrekcja Ubezpieczeń. — Zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności, z kantorem pomocniczym w Gmachu Szkolnym za Kościołem Ś. Aleksandra przy alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do d. 4 (16) Lutego r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 69, na które, tudzież na dawniejsze w 366 wnioskach złożono rs. 4,908 kop. 65. Na żądanie zaś 98 uczestników (prócz procentu rs. 10 kop. 18 ½, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 4,449 kop. 66 i umorzyła książeczek 28. Przeto uczestników 13,659 posiada kapitał rs. 547,102 k. 32 ½.— W Warszawie d. 4 (16 Lutego) 1862 r. — Prezes *Wierniewicz.* — Naczelnik Kancelarji *Słomiński.*

Petersburg, 12 *Lutego.*

Najjaśniejszy Pan, dnia 4 Grudnia raczył zatwierdzić postanowienie Rady Państwa, uzupełniające niektóre przepisy o służbie cywilnej i kodeksu wojskowego, na zasadzie których, odtrącanie 10% na korzyść kapitału inwalidów, odtąd nie ma być dopełniane z czasowych zapomóg udzielanych urzędnikom cywilnym i wojskowym wchodzącym do służby lub otrzymującym nowe przeznaczenie, na koszta umundurowania lub translokacji, chyba w razie, gdyby jednocześnie wyznaczone im było wynagrodzenie na koszta podróży.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Górnictwo krajowe. Kopalnie są bez wątpienia źródłem pomyślności handlu, one to są ogniskiem z którego przemysł czerpie największą część pierwotnych materjałów. — Istnieją narody wystarczające sobie pod względem rolniczym, lecz co do bogactw kruszczowych niejednakowo uposażone, musiały zaprowadzić z innemi zamianę produktów.

Bogactwa kopalne, nie są równo podzielone nie tylko po całej ziemi, ale nawet w samej rozległości pojedyńczych Państw — prawie wszystkie kopalnie kruszczowe mają zakreślony swój obwód, gdy tymczasem niezmierne rozległości są z nich zupełnie ogołocone, a węgiel kamienny, owa cała przyszłość paliwa, znajduje się tylko w zagłębiach mało rozściągłych głównie zgromadzonych do części zachodniej Europy.

Oprócz niejednakowego uposażenia pokładami, zręczność przemysłowa ludu znaczny jeszcze wywiera wpływ na korzyść z kopalń, tak, iż można śmiało wnioskować o cywilizacji kraju, ze stosunku w jakim użytkuje z bogactw ziemi.

Historja zatem kopalń przedstawia nie tylko zaspokojenie ciekawości, dowody bowiem przechowane samem podaniem, posługują już często do wniosków o pewnych miejscach, gdzie roboty założone może pomyślny uwieńczyć skutek.

Widoczną więc potrzebą jest wiedzieć, które okolice jaki stopień w porównaniu z innemi zajmowały pod względem wysokości produkcji, zbadać przyczyny którémi do tegoż doszły, celem wyrzeczenia o pokładach, których własności mogą jeszcze i w naszych czasach być odpowiedniemi, lub których zmniejszona wartość może tylko posłużyć w wypadkach szczególnych.

Kopalnictwo odkrywa się nagle pod panowaniem Rzymian, a wszystkie kraje, które przyjęły ich możną władzę przyczyniały się do zbytku jaki cechuje ową epokę. — Plinjusz i Strabon wykazują Hiszpanję i Galję za początkowe źródła kruczców jak złoto, cyna, rtęć, ołów i srebro; — a dopiero po Tacycie odkryto kopalnie miedzi i cyny nad brzegami Anglii; — w żelazo, zaopatrywał Szląsk i wyspa Elba; — Włochy wreszcie produkowały obficie miedź tak ważną przed poznaniem użyteczności odlewów żelaznych. — Dosyć obejrzeć starożytne ruiny, aby nabrać wyobrażenia o obfitej produkcji bronzu, nietylko on służył do sztuk pięknych, ale niema nawet rzemiosła w któremby nieprzedstawiał się jako narzędzie, znajdują go jeszcze w wodociągach, częściach mechanicznych, a nadto w dawnych chodnikach kopalń w kształcie motyk, klónów, dragów, w ogóle zaś wszędzie gdzie przyozdobienie zakrawa na rozrzutność — dowodem tego są wykopaliska z Pompei i Herkulanum, których dopiero mała część wyczerpana, wystarczyłaby pewno do najbogatszego ozdobienia muzeów Europy.

Bogactwo to trudno jest pogodzić z tak małem ulepszeniem sztuki kopalnictwa, skoro zrewidujemy zawaliska odbudow podziemnych, do których docieramy w naszych czasach — są to bowiem pieczary połączone chodnikami krzywemi, przewietrzanemi z pomocą szybów bardzo blizkich siebie i nie regularnie rozłożonych—najmocniej zaś uderza w rozkładzie tych robót zupełna nieznajomość rozściągłości pokładów, ich kierunku i nachylenia, a dopiero odbudowy ze średnich wieków cechuje jakieś bezpieczeństwo dla pracujących, więc nieco lepszy porządek.

Stan taki rzeczy usprawiedliwia nieco ta okoliczność, że wydobywanie ciał użytecznych na powierzchnię, uskuteczniano jedynie siłą ręczną, a z taką siłą niemożna było dosięgać wielkich głębokości, starano się więc, aby łatwość pierwotnych odbudow dopomagała działaniu, to jest, aby ta łatwość zastępowała brak usposobienia — trzeba było nawet znacznie podnosić cenę metalu, aby podobne roboty przyniosły korzyść — i w istocie przekonano się z badań, że wartość ich ówczesna w porównaniu z ceną zboża, była średnio 5 razy większa niż dzisiaj; odbudowa wreszcie kopalń niestanowiła wówczas źródła korzyści ogółu, ale wyłącznie Rządu lub możnych, przy użyciu niewolników do pracy, między któremi nie były rzadkie samobójstwa, dla położenia kresu cierpieniom.

W siódmym dopiero wieku, napotykamy w historji niektóre wspomnienia o szacowaniu robót kopalnianych, wspomnienia wywołane potrzebami nowej cywilizacji.

Wósmym wieku z wielkiemi odbudowami przeniesiono się w Tyrol, Morawję, Czechy i Węgry;—kopalnie Harcu odkryto w r. 965, a w ciągu jedenastego wieku w Saksonii; — odtąd też kopalnictwo nieprzestawało wzrastać, wykryto srebro w Szwecji, miedź w Mansfeld roku 1200, a w roku 1240 pierwsze kopalnie węgla kamiennego znaleziono w Newcastel; — całe więc odbudowy posuwały się w kierunku od południa ku północy i to stanowi dowód, że cywilizacja idzie w parze z kopalnictwem.— Dalej Hiszpanja i Włochy odziedziczywszy brzegi Afryki zaczęły tamże rozwijać kopalnie, kiedy postęp ten nagle został wstrząśnięty odkryciem Ameryki roku 1492, przez zniżenie ceny metali drogich ztamtąd pochodzących — produkcja jednak Europejska znalazła silną podporę w Niemczech i Węgrzech kiedy w 16 i 17 wieku, kopalnie tameczne doszły znacznego rozwoju nauką, zasadzającą się na wyśledzeniu kierunku pokładów, utworzeniu prawideł odbudowy i mechaniki zastosowanej do wydobywania rud na powierzchnię, użyciu siły prochu palnego od r. 1632 do rozsadzania skał — wreszcie urządzeniu w r. 1700 pierwszych dróg z kolejami żelaznemi służącemi do przewozu pod ziemią —tak—że wstrzymana na jakiś czas produkcja, zniosła spółubieganie Ameryki, na co żywiołem wystarczającym była nauka, zastosowana do kopalnictwa.

Anglja w pierwszej połowie 15 wieku, zaczęła już używać przewagi, bo miedź i cyna w Cornwall, ołów w Derbyshire i Cumberland, żelazo w Straffordshire, wreszcie węgiel kamienny, postawił ją na czele produkujących narodów.

Francja najczynniejszą była w 18 wieku, w tym to czasie odkryte pokłady w różnych okolicach nadały ważność kopalnictwu, lecz wszystkie początkowe prace, świetne w zaczątku, prowadzone były bez przewidywania, nic niezatrzymano coby mogło na przyszłość ułatwić wydobywanie i kiedy zaszła potrzeba zagłębiać się pod poziom wód, korzystać z uboższego pokładu, znieść rywalizację zagraniczną, wreszcie prowadzić coraz mozolniejsze ztąd mniej korzystne roboty, bardzo wiele z owych kopalń opuszczono, a teraz z trudnością wzniowiono niektóre, jak w okolicach Villefort, Pontgibaud, Poullaouen przypominające owe świetne czasy.

Wiek 18 i 19 są ważne przez silne rozszerzenie produkcji żelaza w Anglji, Francji i Belgji, oraz przez wysoką produkcję węgla kamiennego, tak niezbędnego do otrzymania żelaza— silny bieg kopalń ołowiu w Hiszpanii, cynku w Szląsku i Limburgu, jest również ważnym wpływem cechującym teraźniejszą epokę.

Rosja pod względem wydobywania złota, platyny i miedzi podniosła się nagle do pierwszego stopnia między narodami.

O historji kopalnictwa w Polsce, i o stanie jego produkcji, obejmuje wiadomości, dzieło pod tytułem „Górnictwo w Polsce“ wydane w r. 1841.

Ciąg starych zrobisk bywa nieraz powodem otworzenia powtórnie kopalni, lecz ze skutkiem rzadko pomyślnym — ponieważ pokład najprzystępniejszy i najbogatszy jest przejechany, wydobyty, a próżnie wycięte przeszkadzają zaprowadzeniu nowej regularnej odbudowy, wystawiając zawsze na niebezpieczeństwa przy wysokich kosztach. Z tego wypada tylko przekonanie, że pośród tych starych wyrobów, wiele jeszcze rud leży, i że te przepadły bezpowrotnie, ponieważ części pokładu czyli słupy rud niemi zawarte to jest do koła objechane, jako pozbawione podpór bocznych uległy zgniecenia albo starciu ciężarem nadkładów, rozmiękczone zaś napływem wód zlasowania, przez rudy żelazne zwłaszcza ilaste, oraz brunatno ilaste, których w ogóle więcej niż brunatnych lub kamionkowych Polska posiada, stają się niezdatne do operacji hutniczych.

Podobne marnowanie bogactwa krajowego w materjale produkcyjnym, który wydobyty na korzyść, a co gorzej utracony przez nieumiejętność lub nieoględność wcale w łonie ziemi nieodrasta — sprowadzić musi prawdziwą plagę dla niewinnych bo przyszłych pokoleń, prawdziwą bowiem plagą da się nazwać brak żelaza i węgla kamiennego bez których dzisiaj nic prawie zrobić nie możemy.

Kiedy już teraz owe błędne przestarzałe mniemanie „nie było nas był las” w obec rzeczywistości upadło, a ludzie myśli i czynu skrzętnie pracują nad oszczędzeniem drzewa, które przecież przy uprawie i ochronie przyrośnie czyli powiększy swą masę, kiedy chociaż toż drzewo jeszcze w części zastąpi torf, usilnie jednak wszyscy pracują nad zmniejszeniem jego rozchodu, używając pni, gałązek a nawet kory do utworzenia palnego gazu przy fabrykach — na jakąż to zasługuje uwagę i oszczędność ruda żelazna, która jak wyżej powiedzieliśmy i jesteśmy przekonani, że żadną uprawą nie przyrośnie i że bez niej obejść się niepodobna.

Jeżeli odkrycie Ameryki w roku 1492 zachwiało zakładami Europy, wywołując potrzebę zniżenia ceny metali — czas obecny, to jest druga połowa 19 wieku, bez odkrycia nawet nowych zamożnych części świata, musi zachwiać bytem fabryk z powodu:

1. coraz większej głębokości kopalń, skoro wychodnie pokładów użytecznych czyli poziomy bliższe powierzchni ziemi zostały już wybrane;

2. że poziomom głębszym zwykle towarzyszą gwałtowne wody, które należy pokonywać;

3. że handel ogólny wymaga zniżania ceny produktów, aby ta przystępniejszą była dla każdego;

4. a zapłata zarobkowa musi być podnoszoną z przyczyny, że już wszyscy z owych darów natury przywykliśmy korzystać a tem samem wszyscy mamy większe potrzeby; —nauką więc powtarzam, nauką, należy się koniecznie rządzić w kopalniach krajowych.

Rząd dawno uznał tę konieczność; wysyła młodzież do specjalnych szkół zagranicznych, w kraju— była szkoła wyższa Górnicza, a dzisiaj istnienie jej zamierzono przywrócić — ale też Rząd rozkładając koszta takie, jak równie odpowiednie pensję techników na wysoką produkcję, nie o wiele obciąża cenę jednostki, chociaż do każdej części jak:

kopalnictwo, węglarstwo, budownictwo, inżenierja i hutnictwo,

specjalne utrzymuje indywidua.

Prywatni przedsiebiercy fabryk pomimo najszczerszej chęci, pomimo znajomości złego stanu rzeczy, pomimo najlepszych dążności dla dobra ogółu — ograniczeni małą produkcją, nie mogą Rządu naśladować — pozostaje im zatem albo pchać dalej taczkę niepoprawną, albo za tanie wynagrodzenie powierzyć cały byt swój i przyszłych pokoleń szalbierstwu techników zagranicznych, techników, którzy u siebie ledwo terminatorami byćby mogli; — takiego człowieka nieobchodzi ani kraj, ani nasze społeczeństwo, zawstydzić go nic nie potrafi, jeżeli nie wróci zkąd przyszedł, aby wyszydzić tych czyim chlebem się żywił, to co gorzej jeszcze, u nas znajdzie miejsce nowe aby dalej oszukiwać — bo źle zrozumiana delikatność polska oszczędzi go pomimo możności wygłoszenia publicznie. — Niegołosłowne powyższe twierdzenie i żądającemu mogę wskazać miejsce gdzie zagraniczny nadzorca, pilnując otworu swidrowego, piękne rudy kruszcowe noszone w kieszeni a pochodzące z gabinetu mineralogicznego w tenże otwór wrzucał, następnie pokruszone świdrem skwapliwie płukał, a po wykryciu podejścia bez zarumienienia twierdził:

„że każda praca z nadzieją więcej warta w jego przekonaniu.”

Drugiem złem, jest przyjęty przez prywatnych system wynagradzania tak zwany *tantjema:* jest to przy nizkiej pensji wynagrodzenie osobne od sztuki, a znaczy: „wydobądź dużo rudy a poprawisz swój byt tantjemą” — otóż interesowany rabuje kopalnie, wydziera pokład grubszy, zostawia cienszy, które razem czerpane dałyby wypadek średni przystępny, a dbając tylko o naładowanie kieszeni, nie prowadzi żadnych robót przygotowawczych, bo jemu pilno dać rudę, za którą ma osobny dodatek. — Przedsiebierca wychwala nawet lat parę jego umiejętność, taniość wydobycia skutkiem braku robót przygotowawczych, jak zgłębianie szybów, przebijanie chodników, którego nie dostrzega, a za który potrzeba było płacić górnikom - lecz po tych latach wystawiony koniecznie na brak rudy do wielkiego pieca, nie wiedząc powodu takiej tamy, przyjmuje z rezygnacją naszpikowane technicznemi wyrażeniami wyjaśnienie: że rudy uległy wyklinieniu, pokłady dotarły do ścian pustych, że więc zachodzi potrzeba nowych poszukiwań, a na te osobne fundusze — często zatem zniechęcony lub w braku gotowizny puszcza swą własność w dzierżawę, co stanowi trzecie i pewno najgorsze złe — zwłaszcza, że kontrakty zwykle na czas krótki zawierane, przed osobami ze wszech miar godnemi, ale nie mającemi żadnego wyobrażenia o tym przedmiocie, muszą do reszty zrujnować kopalnie, bo któż zniewoli dzierżawcę bez wyraźnego warunku, aby na swoją rzecz nie wybrał co lepsze, a tem bardziej aby następcy zostawiał roboty przedstanowcze płatne, z których korzystać nie będzie? — Co więcej, czytałem nawet takie kontrakty, gdzie wyraźnie zastrzeżono: że przysposobione z końcem dzierżawy remanenta w surowiźnie i węglu dziedzic zapłaci, rudy przecież żadnego zapasu nie zaakceptuje — podobne orzeczenie to barbaryzm, to jest cofnięcie się wstecz na zbyt daleko.

Po pewnym czasie zwykle jest następstwo, że braknie i dzierżawcy, ponieważ ten obowiązany do płacenia czynszu, szuka i słusznie zamożności drzewa z zamożnością kopalni, o wodę bowiem, uważaną za siłę fabryczną, dzisiaj przy upowszechnieniu machin, pewno mu nie chodzi i bez wątpienia gotówby raczej wznieść nowy zakład w pobliżu węgla i rudy, odstępując często kosztowne budowle na użytek ekonomiczny.

I jakiż w końcu z tego rezultat—oto, gdy fabryka widocznie upada, a gleba ziemi, zwykle w okolicach fabrycznych uboższa, nie dozwala liczyć na korzystne płody rolnicze, właściciel, widocznie tracąc dochód stały bez umniejszenia naturalnych potrzeb i ciężarów, robi wreszcie ostatni wysiłek i sprowadza technika rządowego, rzadko kiedy z zadowoleniem, bo ten, pragnąc uniknąć wyrzutu sumienia, odkrywa nagą prawdę, a postępując zasadnie, to jest zgodnie z nauką, układa plan i anszlag kosztowny z razu i jakkolwiek przyszłość zredukuje gwałtem konieczne wydatki, zawsze to nie jest zadaniem pożądanem od niego w teraźniejszości, ztąd więc wyniknąć musi sarkazm chociażby w kółku domowem: „gdzież ta nauka krajowa”; prawda, cudzoziemiec robił mało kosztów, a ludzie zwykli zawsze pamiętać gdyby nawet pozornie lepszą przeszłość. Technicy zatem rządowi są u nas w bardzo krytycznem położeniu—odmówić pomocy, nauki niepodobna, bo ulepszenia w kraju są wymagalne, lecz o ile technicy kopalń są jeszcze w trudniejszem od innych stanowisku, starać się będę poniżej okazać.

Powołany technik węglarstwa, budowl wodnych i mechanicznych, wreszcie hutnik, obejrzy stan rzeczy, zaprojektuje poprawę i przyszle do wykonania zdolnego węglarza, cieślę, stolarza, ślusarza i t. p. majstra, bo tych mają dosyć zakłady rządowe, nawet wolno praktykujących, to jest nieprzywiązanych do stałej służby; zjazd zatem do zbadania i projektu jeden, a drugi do sprawdzenia roboty, dostateczny jest dla rzeczy. Górnik zaś w zupełnie odmiennem a bez porównania drażliwszem zawsze znajduje się stanowisku, bo przybywszy na grunt kopalni zniszczonej i opuszczonej, niemogąc zrewidować robót, polega naprzód na podaniu najfałszywszem, jako czerpanem od ludzi niemających najmniejszego wyobrażenia, musi też zarządzić bezowocne dla właściciela a zawsze kosztowne próby niezbędne dla nauki jako badające kierunek pokładu i stopień jego nachylenia, podstawy do sporządzenia planu przyszłych robót;—doprowadziwszy takowe do możności orzeczenia naukowego, górnik zdejmuje plan i kreśli na papierze projekt działania, mający zwrócić następowo koszta doświadczeń, wyznacza takowy na gruncie, lecz któż go wykona, kto dopilnuje, kiedy kopalnie prywatne dozorowane są przez robotników umiejących zaledwo na karbach znaczyć, lub przez cudzoziemców usiłujących zepsuć zamierzenie, jako z tytułu zobowiązania tantjemy nieprzynoszące im dochodów, ponieważ w razach takich zwykle bywa mała produkcja.

Potrzeba zatem, konieczna potrzeba krajowych sztygarów przysięgłych, wykonawców zarządzeń inżenierów górniczych, aby uniknąć słusznych wyrzutów potomności i słusznych zażaleń teraźniejszości, że Polska ich nie posiada.

Szkoła taka Sztygarów, trwająca lat trzy przy zakładach rządowych, tak małą liczbę ludzi przysposobiła, że wszyscy są zatrudnieni w górnictwie rządowem, a kopalnie prywatne opuszczone, gwałtem ich domagają się.

Powodowany zatem potrzebą społeczeństwa i zamiłowaniem nauki, po zniesieniu się z niektórymi posiadaczami fabryk w Królestwie, podnoszę głos, aby obok zamiaru Rządu wznowienia szkoły wyższej górniczej, mogła być utworzoną szkoła niższa Sztygarów, wychodząc zawsze z zasady, że cząstkowi przedsiębiercy niesą w stanie płacić wysoko urzędników, ale są w możności płacić odpowiednio Sztygarów zdolnych przy pomocy techników rządowych.

Szkoła Sztygarów ograniczać się może na wykładzie nauk następującym:

a) Kopalnictwo zastosowane do praktyki.

b) Arytmetyka: ułomki i stosunki.

c) Miernictwo niższe, roboty bussolą, stolikiem, oraz poziomowanie wagą wodną.

d) Markszajderja, to jest pomiary podziemne.

e) Język niemiecki, przynajmniej do tłumaczenia dzieł niższych górniczych.

f) Rysunki linjarne i topograficzne.

Szkoła taka istnieć powinna w punkcie środkowym zakładów, najkorzystniej przy ważniejszej kopalni, gdzieby młodzież miała sposobność wykonywania nietylko doświadczeń wypływających z nauki, ale nadto możność zarobkowania odpowiednio do sil, zwłaszcza, że dla uniknienia znacznych kosztów i marnowania czasu w służbie, nauczyciele z urzędników wybrani, wykład wspomniony dokonywać mogą najwyżej jeden dzień w tygodniu.

Usposobienie młodzieży, wymagalne do szkoły o której mowa, musi być ukończenie przynajmniej klas czterech w Gi-

mnazjach publicznych, aby kurs nauk powyższych lat dwóch nieprzechodził.

Jeżeli zatem odezwa niniejsza, upoważniona przez wielu właścicieli fabryk prywatnych, znajdzie odbicie w potrzebach i sercu reszty przedsiębierców, gdy Władza Górnicza ze swej strony nic nie odmówi w pomocy do tyle szlachetnego zamierzenia — ośmielam się przedstawić projekt, aby każdy pragnący mieć spóludział w dobru publicznem:

przedstawił ze swej strony Wydziałowi Górnictwa Krajowego młodzieńca z wymaganą kwalifikacją, zaopatrzonego na lat 2 w pierwsze potrzeby życia, oraz złożył w kasie górniczej rocznie rs. 30 od każdego na zaspokojenie koniecznych wydatków, mianowicie:

lokal, światło, opał szkoły, posługacza, modele i rysunki, doświadczenia, pomiary, tudzież zwrot kosztów w zjazdu dla nauczycieli z powodu, że koncentracja tychże na kopalni nie jest inaczej możliwą w terminie mogącym być dla nauki wyznaczonym—dla tego zaś kopalnia obraną być winna na szkołę, że teorja bez praktyki mało znaczy, a możność zarobkowania dozwoli ograniczyć fundusze konieczne do zaspokojenia pierwszych potrzeb przyszłego sztygara.

Suchedniów d. 12 (24) Listopada 1861 r.

Walery Nalepiński.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Ogłoszenie dokumentów dyplomatycznych dotyczących kwestji meksykańskiej, poruszyło całą prasę angielską. Większa część dzienników jednozgodnie protestuje przeciwko wszelkim środkom, któreby naruszały niezależność lub swobodę głosowania meksykanów, co do formy rządu. *Morning-Advertiser* posuwa się nawet do oskarżenia lorda Palmerstona o zdradzanie Anglji, lecz zarzut ten niema najmniejszej zasady, ponieważ jak się okazuje z ogłoszonych dokumentów, gabinet londyński stanowczo wymagał od Francji i Hiszpanji, aby zupełnie nie mięszały się do wewnętrznych spraw Meksyku. Gdyby teraz pomimo tych zastrzeżeń, pomimo energicznych przypominań celu pierwiastkowie naznaczonego w konwencji, gdyby, czy to Francja, czy też Hiszpanja przekroczyła jej granice, i gdyby które z tych mocarstw środkami przeciwnemi prawu narodów, dążyło do zupełnie innego celu, stanowisko Anglji stałoby się bardzo kłopotliwe coby jeszcze bardzej zawikłało tę kwestję. Lecz takie przewidywania są w każdym razie przedwczesne, a nim się urzeczywistnią, zawsze dziennikarstwo angielskie w interesie honoru swego kraju, powinno podtrzymywać gabinet na tej drodze.

Urzędowe wiadomości otrzymane z Vera-Cruz i Hawany, okazują mylność doniesień dzienników amerykańskich, co do nieporozumień jakie miały zajść pomiędzy wojskami hiszpańskiemi a francuzkiemi. Przeciwnie z ogłoszonych w *Monitorze* raportów, okazuje się, że tak pomiędzy dowódcami jak i żołnierzami i marynarzami trzech mocarstw, panowała zupełna zgoda i jak najserdeczniejsze stosunki. Zdaje się jednak, że za spieszne przybycie hiszpanów i proklamacje jenerała Gasset wzbudziły w ludności nieufność, którą francuzki wice-admirał starał się uspokoić, zapewniając meksykanów, że celem wyprawy mocarstw sprzymierzonych jest uzyskanie zadosyćuczynienia za otrzymane zniewagi i danie możności meksykanom swobodnego wyrażenia swych życzeń co do ustalenia spokojności w ich kraju. Jeżeli wiadomości podawane przez *Patrie*, grzeszące czasem optymizmem, są nateraz prawdziwe, to kwestja meksykańska prędzej będzie mogła być załatwiona, niż się spodziewano.

Komisja Ciała prawodawczego francuzkiego, wybrana do ułożenia projektu adresu odpowiadającego na mowę tronową, przedłożyła gabinetowi szereg pytań co do głównych trudności zewnętrznej polityki Francji. Gdyby odpowiedzi tak były jasne, jak pytania są ścisłe, polityka ta szczególniej w sprawie Włoskiej nie miałaby już tajemnic. Tak, pomiędzy innemi postawione zostało pytanie, jaki układ rząd francuzki zaprojektowałby Stolicy Apostolskiej i Włochom, dla pogodzenia ich interesów, gdyby depeszę p. Thouvenela spotkało lepsze u dworu rzymskiego przyjęcie.

Ministrowie bez wydziału pp. Baroche, Billaut, Magne, dawali już kommisji objaśnienia ze strony rządu, ale o ile te objaśnienia zaspokoiły ciekawość komisji, dotąd niewiadomo. W każdym razie rozprawy nad adresem w Ciele prawodawczem rozpoczną się za dwa tygodnie najmniej, bo mogą nastąpić dopiero po ukończeniu rozpraw w tym przedmiocie w senacie, gdzie projekt adresu jeszcze stanowczo nie został ułożony, z powodu, że dotąd toczą się układy, co do pomieszczenia ustępu wyrażającego ubolewanie, iż rząd rzymski nie przyjął tchnących pokojem propozycij francuzkich.

Podług ostatnich wiadomości z Włoch z obawy wypadków, jakie wkrótce mogą nastąpić, a których doniosłości nie można oznaczyć, podróż Wiktora Emmanuela do Neapolu znów została odroczona, i tylko syn jego i następca tronu, książe Humbert, ma się udać do stolicy królestwa Obojga Sycylji. W ciągu bieżącego miesiąca, spodziewają się nowej bytności Cesarza Austrjackiego w Wenecji. Przewidywania wojenne nie ustały we Włoszech, gdzie ludność przekonana jest, że rząd Austrjacki zamierza wyprawę przeciwko Królestwu Włoskiemu; tak także myślą, głośno objawiając swe nadzieje, oficerowie austrjaccy stojący załogą w Wenecji i Mantui. Emigracja z Wenecji do Lombardji odbywa się w wielkich rozmiarach, bo młodzież wenecka, w ten sposób pragnie uwolnić się od obowiązku służby wojskowej. Możliwość wylądowania ochotników garybaldystowskich na wschodnich wybrzeżach morza Adrjatyckiego, podobno była przedmiotem narady gabinetu wiedeńskiego. Postanowiono tam, że podobna wyprawa będzie uważana jako wywołana i uskuteczniona przez rząd włoski, a zatem jako *casus belli*.

Jeden z korespondentów *Gazety Augsburskiej* zapewnia, że pomiędzy Austrją a średniemi państwami związku niemieckiego, toczą się układy co do konwencji wojskowych na przypadek wojny; podobno nawet z niektóremi państwami, podobne konwencje zostały już zawarte. Wiadomo, że takiego rodzaju konwencje, zawarte pomiędzy Prusami a niektóremi małemi państwami niemieckiemi, daleko mniej mające znaczenia, są stawiane jako najważniejszy zarzut Prusom, ze strony Austrji i państw Würzburgskich. Oskarżając gabinet berliński o usiłowanie rozerwania związku niemieckiego, koalicja sama podkopuje podstawy tego związku, których niby pragnie bronić. Wiadomo, że Austrja dąży jedynie do utworzenia obronnego systematu w Niemczech, podobnego do systematu jaki urządziła we Włoszech, a to w celu zapewnienia sobie posiadłości nie niemieckich.

Dzienniki wiedeńskie zapewniają, że porta gotuje nową protestację w sprawie Księstw Naddunajskich, a mianowicie przeciwko nazwie Rumunów, nadanej przez księcia Kuzę tamecznym mieszkańcom. Porta utrzymuje, że Europejskie prawo narodów nie zna Rumunji, i że połączenie dwóch księstw pod jedno berło, jest uznane tylko jako dożywotne. Dzienniki wiedeńskie dodają, że ambasadorowie wielkich mocarstw, zapewne przyłączą się do tej protestacji.

Anglja.

Londyn, 14 *Lutego*. Trwające dotąd zatapianie okrętów, naładowanych kamieniami, w porcie Charlestown, coraz większe wywołuje tu niezadowolenie i spowoduje zapewne opozycyjny *Herald* do energicznego wystąpienia przeciw hrabiemu Russell, jak to już gazeta pomieniona uczyniła w kwestjach: Trentu, uwięzienia poddanych angielskich w Stanach Zjednoczonych i wyprawy meksykańskiej.

Wbrew twierdzeniom niektórych dzienników londyńskich, uchodzących za organa półurzędowe, oraz wiadomościom objętym korespondencjami francuzkiemi w *Indépendance Belge*, rząd angielski ma mocne postanowienie oględnego postępowania z unją amerykańską, szczególniej co do kwestji blokady portów południowych, i unikania wszelkiego powodu do zerwania. Nie jedna już gazeta angielska zaczęła przemawiać w duchu utrzymania pokoju ze Stanami Zjednoczonemi. Jak się obecnie z wiarogodnych źródeł przekonano, zbyt przesadzoną została nędza, w jaką brak bawełny miał pogrążyć robotników fabrycznych w Lancashire, Yorkshire i Cheshire. Nędza ta nie jest bynajmniej tak wielką, iżby miała zniewolić rząd do kroku, zdolnego wznowić nieprzyjacielskie ze Stanami Zjednoczonemi stosunki, niedawno tak pomyślnie złagodzone. W ogóle w hrabstwach, posiadających znaczną liczbę fabryk bawełnianych, bieda jest o wiele mniejszą niż przed trzema laty. Drugim powodem, skłaniającym rząd do neutralnej, na teraz przynajmniej, postawy w sporze północno-amerykańskim, jest powszechna obecnego pokolenia odraza do niewolnictwa. Anglja, powodowana uczuciem ludzkości, zniosła w swych kolonjach niewolnictwo, przyczyczem zrobiła ofiarę z ogromnego kapitału 1,200 milionów złotych na naszą monetę, a uczucie to zapuściło głębokie w masach ludu angielskiego korzenie. Bezwątpienia, rząd waszyngtoński, gdyby nie ustępstwa, które porobił w kwestji parostatku „Trent," byłby zniewolił Anglję do zawarcia sojuszu ze stanami niewolniczemi; jedynie w razie ostateczności, rząd angielski przystałby na takie przymierze, dla uczucia narodowego w Anglji w wysokim stopniu drażliwe.

Sir George Clerk, gubernator prezydencji bombajskiej, na mocy upoważnienia, jakie mu nadaje *Indian council act*, mianował pięciu krajowców, z pomiędzy muzułmanów, hindostańczyków i parsów (czcicieli ognia), członkami nadzwyczajnemi rady prawodawczej prezydencji na dwa lata. Jest to pierwszy w Indjach krok do zupełnego równouprawnienia krajowców z narodem panującym.

Austrja.

Wiedeń, 16 *Lutego*. Ważne zadanie finansowe, które za wyłączeniem kwestji waluty, musi zostać obecnie rozstrzygniętem, redukuje się głównie do przywrócenia równowagi pomiędzy wydatkami a dochodami skarbu. Chodzi tu nie o chwilowe, na rok bieżący, usunięcie złego, lecz o radykalne lekarstwo, zdolne zapewnić na przyszłość tyle pożądaną równowagę. Kto choć cokolwiek obeznany jest z położeniem monarchji austrackiej pod względem wysokości ofiar, jakie rozmaite prowincje są w stanie ponosić, ten przekona się, że bez wielkiego narażenia na szwank interesów rolniczych i przemysłowych, tyle pożądana równowaga budżetu nie da się osiągnąć za pomocą projektowanych przez gabinet środków. Z państwem rzecz się ma zupełnie tak samo jak z indywiduum: i jedno i drugie winno stosować się w swych wydatkach do dochodów. I jedno i drugie powinno nieraz odmówić sobie nie tylko w przedmiotach zbytkownych, lecz i w przydatnych nawet rzeczach, jeżeli dochody na to nie pozwalają. W Austrji, na szkodę finansów, zapoznawano długo tę elementarną zasadę ekonomji politycznej.

Jeżeli chęć uregulowania finansów państwa jest szczerą, wówczas niezbędnem jest znaczne zmniejszenie wydatków. Budżet wydatków dzieli się na trzy główne pozycje: amortyzacja długu, utrzymanie armji i marynarki, oraz wydatki na wydział cywilny. Co do pierwszej pozycji, zmniejszenie wydatków jest niemożebne, albowiem doprowadziłoby Austrję do tego smutnego stanu, w jakim znajdowała się na skutek redukcji w 1811 r. rat spłaty pożyczki, co oddziałało zgubnie na kredyt skarbu. W pozycji wydziału cywilnego, ze względu na postępy jakie zaczyna kraj robić na skutek nowej ustawy, stopniowe zmniejszanie wydatków nie tylko jest możebne, lecz nawet niezbędne, z powodu przejścia do atrybucji ciał z wyborów pochodzących i gmin wielu czynności, które zatrudniały dotąd niezliczoną liczbę urzędników, ze skarbu państwa płatnych. Jakkolwiek urzędnicy administracyjni są w ogóle niedostatecznie uposażeni, w masie atoli wydatki na tę gałęź służby dochodzą do ogromnych cyfr. Zwinięcie przeto stopniowe wielu z tych posad, nie tylko przyczyni się do zmniejszenia wydatków skarbu, lecz jeszcze da możność lepszego uposażenia niektórych urzędników, co do nizkiego wynagrodzenia których powszechne w kraju skargi słyszeć się dają. Pozostaje trzecia jeszcze pozycja—wydatków na siły zbrojne. Co do armji lądowej, ta, ze względu na obecne położenia Austrji względem Włoch, nie o wiele dałaby się zredukować. Lecz i ta mała oszczędność byłaby znaczną dla skarbu ulgą, szczególniej gdyby szła w parze ze znacznem zmniejszeniem wydatków na marynarkę wojenną, która obecnie, gdy Austrja przestała być państwem włoskiem, nie na wiele się przyda. Mężowie stanu, z położeniom Austrji należycie obeznani, wynurzają zdanie, że wydatki na armję dałyby się znacznie zmniejszyć, bez uciekania się nawet do jej redukcji i do udzielania licznych żołnierzom urlopów, a zatem bez najmniejszego uszczuplenia potęgi Austrji na polu wojennem. Lecz daleko pożądańszem byłoby postawienie armji austjackiej na stopę pokoju, bez czego żadne usiłowania nie doprowadzą do zupełnego przywrócenia równowagi pomiędzy wydatkami i dochodami.

Francja.

Paryż, 14 *Lutego*. Dzienniki tutejsze podają szczegóły wzięcia twierdzy Bien-Hoa. Świetne to zwycięstwo nie obeszło się bez strat, daleko nawet znaczniejszych niż się spodziewano. Kontr-admirał Bonard czeka tylko na posiłki, które są już w drodze, żeby ruszyć ku stolicy państwa anamskiego.

Podług ostatnich wiadomości z Meksyku, zbyt wojowniczy ton proklamacji jenerała Prim, sprawił nie dobre wrażenie w tym kraju. Dla tego wice-admirał Jurien de la Gravière, uznał za stosowne wydać nową proklamację, zapewniającą meksykanow, że zostawioną im będzie zupełna swoboda oznaczenia kształtu przyszłego rządu. Jednakże wszystko zdaje się zapowiadać pomyślny skutek kandydatury arcyksięcia Maksymiliana. Powiadają nawet, że kiedy w Wiedniu przybyli do niego wysłańcy meksykańscy, zastali go uczącego się języka hiszpańskiego, a podobno nawet z Paryża zawezwał arcyksiążę jednego z profesorów dla wykształcenia się w mowie kraju, nad którym ma panować. Działania wojenne w Meksyku wkrótce się rozpoczną, a jeżeli krajowcy nie potrafią stawić silnego oporu w Puebla i twierdzy Perrote, to sprzymierzeńcy niedługo staną w stolicy.

Senatorowie i deputowani przysposabiają się do rozpraw nad adresem, które w r. b. będą co najmniej równie zajmujące jak zeszłoroczne.

Powiadają, że p. Billaut przemawiając w imieniu rządu, wyłoży myśli kierujące polityką francuzką i przedstawi projekt, który Francja miała zamiar przedłożyć dworowi rzymskiemu, a to dla tego, aby ciało prawodawcze i senat mogły wyrazić swe zdanie z znajomością rzeczy. Podobno projekt ten został ułożony wspólnie przez gabinety paryzki i turyński, jeszcze przed śmiercią hrabiego Cavoura. Nie podlega jednak wątpliwości, że jeżeli rząd francuzki rzeczywiście ma zamiar objaśnić swe zamiary, to w każdym razie przedstawi je w sposób o ile można najprzychylniejszy dla Papieża. Polityka, jakiej ma się trzymać Francja, stała się wiele łatwiejszą, z tego powodu, iż wszyscy zgadzają się, że dalsze utrzymanie *status quo* jest niemożebne. Najlepiej tego dowodzą ostatnie wypadki we Włoszech. Jakkolwiek Włosi wiele ufają sympatji okazanej ich sprawie przez Cesarza Napoleona i wysoce cenią jego zdanie, lecz żadna siła ludzka nie potrafi skłonić ich do porzucenia myśli, umocnienia państwa przez przeniesienie stolicy do Rzymu.

Układy pomiędzy gabinetem paryzkim a turyńskim ciągle są prowadzone; rząd jednak francuzki zapewne nie przedstawi żadnych nowych propozycij dworowi rzymskiemu przed ukończeniem rozpraw nad adresem. Margrabia de Lavalette miał sposobność teraz oświadczyć kardynałowi Antonellemu, jak przykre wrażenie sprawiła we Francji i w gabinecie paryzkim odmowa tego ostatniego; nuncjusz zaś papiezki Mgnor Chigi, donosząc o zapewnieniach pełnych uprzejmości, jakie otrzymał w Paryżu, nie mógł ukryć przed swym dworem usłyszanych wyrażeń ubolewania. Baron Ricasoli, przesyłając do prefektów znany okólnik, działał tylko z własnego natchnienia, bo rząd cesarski zupełnie nie został zaniepokojony demonstracjami, które wyrażają pragnienie Włochów załatwienia kwestji rzymskiej.

Nowe podatki, jak zwyczajnie, sprawiły pewne niezadowolnienie, szczególniej na prowincji, gdzie podobno podpisują petycję, przeciwko opłacie stępla od rachunków.

Vély-pasza otrzymał hiszpański order Izabelli katolickiej, który zapewne pierwszy raz znajdzie się na piersiach wyznawcy Mahometa. P. Lambert poseł Króla Radamy II, został ozdobiony orderem Legji honorowej, jeszcze w drodze do Francji, mianowicie w St. Denis, stolicy wyspy Połączenia. Poseł ten był już przyjmowany przez ministra spraw wewnętrznych i ministra marynarki, a niedługo będzie miał posłuchanie u Cesarza.

Anglja, która jest niejako bankierem państw wschodnich, ułożywszy się z cesarstwem Marokańskiem co do znacznej pożyczki, znów teraz pożycza wice-królowi Egiptu pięćdziesiąt milionów franków, co może mieć wielkie znaczenie pod względem politycznym.

Włochy.

Turyn, 13 *Lutego*. Od kilku dni mówią tu tylko o demonstracjach, które jak wiadomo, od pewnego czasu w różnych miejscach ciągle się powtarzają, W rzeczy samej są one zupełnie bezpożyteczne, bo fakta zaszłe w ciągu trzech ostatnich lat we Włoszech, przekonały dostatecznie, jak pojmują Włosi władzę doczesną Papieża. Parlament nawet, ten prawny przedstawiciel woli narodowej, jeszcze przed rozpoczęciem posiedzeń w 1860 r. objawił wyraźnie konieczność jak nujspieszniejszego załatwienia tej kwestji. Dla tego więc gabinet potępił te demonstracje, a okólnik p. Ricasolego, umieszczony w dzisiejszym dzienniku *Opinione*, poleca wszystkim prefektom królestwa, aby przedsięwzięli energiczne środki w celu zapobieżenia powtarzaniu się podobnych demonstracij zupełnie bezowocnych a z czasem nawet mogących mieć złe następstwa; kwestja bowiem rzymska tylko na drodze prawnej może być roztrzygniętą. Okólnik barona Ricasolego odznacza się wielkim taktem i głęboką polityką, i zalety te przyznaje mu większość; ale nieprzyjaciele polityczni teraźniejszego gabinetu, powstają przeciwko niemu. Zdaje się jednak, że rozsądek weźmie w tym razie górę; bo większa część Włochów czuje to dostatecznie, że nierozwaga kilku pojedynczych indywiduów, nie powinna niweczyć, ani nawet nadwerężyć dzieła odrodzenia politycznego.

Izba deputowanych, w rozprawach dotyczących projektów do praw skarbowych, daje dowód wytrwałości i umiarkowania, godnego rzeczywiście pochwały, tembardziej, że przedmiot sam przez się nie jest nader zajmujący. Mówią, że kwestja uzbrojenia marynarki wywoła wkrótce interpelację, ze strony trzeciego stronnictwa, przeciwko ministrowi Menabrea; prawdopodobnie jednak nie przyjdzie ona do skutku, bo doświadczenie przekonało już tylokrotnie, że interpelacje te, podnoszone często w przedmiotach osobistych i w ogóle mało ważnych, tylko stratę czasu pociągają za sobą.

Organizacja armji postępuje szybkim krokiem, co głównie czynnym zabiegom jenerała della Rovere przypisać należy. Mają być urządzone nowe pułki piechoty i kawalerji, a oprócz tego tworzy się nowy pułk artylerji. Nie przestają również pracować w arsenałach, i ciągle nowe obstalunki broni robią za granicą. Czekają, przygotowują się, chociaż nic nie dowodzi, aby obecne położenie w krótkim czasie zmienić się miało. Kwestje dojrzewają i wypadki, jakie zajść mogą, zbliżają się niezawodnie, ale można być pewnym, że żadnym nierozsądnym krokiem Włochy nie pogorszą swojej sprawy.

Wojska znajdujące się obecnie w prowincjach południowych, mają być podobno odwołane, aby mogły cokolwiek wypocząć po tak długich utarczkach z rozbójnikami, a świeże oddziały mają je natychmiast zastąpić.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Paryż, 16 *Lutego*. *Monitor* ogłasza, że rada stanu zajmuje się projektem prawa dotyczącym nałożenia dodatkowej opłaty od cukru, jakiegokolwiekbądź pochodzenia, dostarczonego do konsumcji, o dziesięć franków wyżej na sto kilogramów. Tenże sam projekt podwyższa opłatę od soli do dwudziestu fr. na sto kilogramów.

Paryż, 16 *Lutego*. Czytamy w *Patrie*: W Hawanie odebrano dnia 18-go Stycznia depeszę z Vera-Cruz, donoszącą, że 12-go Stycznia przybył do tego miasta kurjer z wiadomościami ze strony jen. Doblado, kierującego sprawami Meksyku, za upoważnieniem prezydenta Juaereza. W tem ostatniem mieście krążyła pogłoska, że jen. Doblado, człowiek umiarkowany i powszechnie szanowany, proponował zawieszenie broni i wyraził chęć konferowania z dowódcami wojsk sprzymierzonych w najkrótszym przeciągu czasu.

Paryż, 16 *Lutego*. *Patrie* donosi: Adjutant jen. Almonte, w towarzystwie dwóch członków deputacji meksykańskiej, opuścił Anglję 15-go Lutego, na statku przewozowym, udając się do Vera-Cruz. Mówią, że osoby te, które zostały w Europie po wyjeździe jener. Almonte, w celu doczekania się skutków układów toczących się w imieniu stronnictwa monarchicznego meksykańskiego, otrzymały odpowiedź zadowalniającą.

Turyn, 16 *Lutego*. Izba deputowanych w Turynie zatwierdziła na wczorajszem posiedzeniu projekt kolei żelaznej z Tarentu do Reggio. *Correspondencia italiana* ogłasza proklamację komitetu narodowego w Rzymie do ludu rzymskiego, wzywającą go do zaniechania swej nienawiści i zawziętości i zapomnienia krzywd doznanych od rządu duchownego. Narod powinien się przysposabiać do nadchodzących wypadków, zaspokajając Europę okazaniem silnej woli odłączenia władzy świeckiej od duchownej, i uszanowania dla Papieża i sług Kościoła. Trzeba przekonać szczerych Katolików, że bezpieczeństwo Papieża nie byłoby narażone, gdyby odwołano wojska francuzkie z Rzymu. Rzymianie dowiodą przy każdej sposobności, że stanowczo zamierzają przyłączyć się do królestwa włoskiego pod berłem Wiktora-Emanuela.

Trjest, 16 *Lutego*. Książę Walji wyjedzie prawdopodobnie dziś w towarzystwie Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiljana do Wenecji lub Poli. Donoszą z Bombay 27 Stycznia, że uchwalono tam przesłać adres z ubolewaniem do królowej Wiktorji. Ośm pułków wojsk Madraskich zostało znów rozpuszczonych. Jeden z potomków Tippo-Saiba został skazany za fałszerstwo na 7 lat więzienia w domu poprawy.

Nowy York, 2 *Lutego*. Bancks miał być mianowany ministrem marynarki. W Norfolku i w Richmondzie panuje niezmierny popłoch z powodu wyprawy jenerała Burnside.

Berlin, 17 *Lutego*. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych Grabow został wybrany prezesem; pierszym wiceprezesem za trzeciem głosowaniem Behrend, 139 głosami, a Bockum-Dolffs drugim wice-prezesem.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był prawie pogodny, do godziny 8-ej rano niebo na pół pogodne, później pogodne, od godz. 5-ej w wieczór pochmurne. Przez cały dzień panował mierny wiatr południowo-wschodni, wieczorem północno-wschodni. Średnia temperatura dnia jest $3^{1}/_{10}$ stopni zimna, o $^{4}/_{5}$ stopni niższa od normalnej; największe zimno w nocy dochodziło 6 stopni, po południu termometr pokazywał $^{3}/_{5}$ stopni ciepła. Barometr wznosi się, średnia jego wysokość jest 750,89 milimetrów. Powietrze rano wilgotne, po południu i wieczorem suche; elektryczność silna 44 stopnie. Na słońcu gromada plam i dwie plamy oddzielne.

— Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych zawiadamia wszystkich Członków, iż od dnia 19 Lutego b. r. codziennie od godz. 11 do 3 w Kancellarji Towarzystwa, odbicia z obrazu „Zgon Królowej Barbary" za zwrotem czerwonych biletów, interesantom wydawane będą. Tamże rzeczona litografja jest do nabycia, egzemplarz po rsr. 3. — Warszawa, d. 19 Lutego 1862 r.—Vice-Prezes Towarzystwa, (podp.) E. *Rastawiecki*. —Za Sekretarza, Członek Komitetu, Kasjer, (podp.) *Schouppé*.

— Dnia 19-go Stycznia r. b., pod wsią Niedospielin, w gminie t. n., powiecie Piotrkowskim, dostrzeżono ciało zmarzłego Walentego Staszewskiego, owczarza z folwarku Władysławów.

— Dnia 21-go t. m., na drodze z wsi Nedzerzew, do wsi Tyniec, w powiecie Kaliskim, znaleziono zmarznięte zwłoki Bartłomieja Sobczak, wyrobnika, lat 62 mającego.

— Dnia 22-go t. m. przy drodze z wsi Siedliszcze do wsi Rudy, w powiecie Krasnostawskim, znaleziono zmarznięte zwłoki Semena Sawić, lat 25 liczącego, włościanina z gminy Rudy, powiecie Krasnostawskim.

— Dnia 25-go t. m., znalezioną została we wsi Zelgoszcz, gminie Glinnik, powiecie Rawskim, zmarznięta Marjanna Piorkowska, zamieszkała przy dzieciach swoich we wsi pomienionej.

— W tych dniach widzieliśmy, mające się wkrótce ukazać na widok publiczny, pyszne wydanie szacownej Kroniki Wincentego *Kadłubka*, dokonane kosztem i staraniem zasłużonego na tem polu p. Aleksandra Przezdzieckiego. Jest to wydanie z najdawniejszego i najlepszego kodeksu łacińskiego z końca XIII i początku XIV wieku, uzupełnione notami i tłomaczeniem polskiem, pomieszczonem w końcu dzieła. P. Przezdziecki zebrał i podał dowody że Kronika ta całkowicie napisana była przez Wincentego Kadłubka, a wcale nie przez Mateusza herbu Cholewa, jak niektórzy badacze nasi dowodzili. Znakomite to i wielkiej wagi dla historji naszej dzieło, odbite zostało w Krakowie.

— *Telegraf Kijowski* donosi, że w tem mieście, dnia 2-go b. m., po zwykłem nabożeństwie w dolnej sali domu kontraktowego, nastąpiło otwarcie oczekiwanego jarmarku Kreszczeńskiego, który jednak w roku bieżącym nie zapowiada, podług tej gazety, pomyślnych interesów. Kupców z rozmaitych stron zjechała się dość znaczna liczba i pootwierali magazyny, oraz sklepy z rozmaitemi towarami. Zbudowane przez miasto budy jarmarczne, pozajmowane są wszystkie przez kupców przybyłych i kijowskich; towarów zwieziono mnóstwo, a powozów także nie mało sprowadzono. Zbywa tylko na przyjezdnych i kupujących, których wcale nie widać. Obywateli nie ma prawie zupełnie, i przy ogólnym braku pieniędzy, trudno się spodziewać dobrych kontraktów. O artystach, w których kiedyś podczas jarmarków tak obfitował Kijów, ani słychać. Na drogi uskarżać się nie można, gdyż sanna jest wyborna. O cenach rozmaitych towarów i produktów trudno dziś coś powiedzieć, gdyż takowe jeszcze się nie ustaliły, a kupujący oczekują końca jarmarku, gdyż wtedy nabywanie jest łatwiejsze.

— Kupiectwo Odeskie otrzymało najwyższe zezwolenie na założenie w mieście Odessie szkoły handlowej, dla specjalnego wykształcenia osób, poświęcających się handlowi.

— Wspominaliśmy już kilkakrotnie o fabryce machin i narzędzi rolniczych w Borówce, która olbrzymim krokiem posuwa się naprzód, doskonaląc machiny i zastosowywając je do potrzeb miejscowych i pojęcia włościan. Obecnie dowiadujemy się, że w fabryce tej wyrabiane są żniwiarki pomysłu p. Michalskiego, używane na Wołyniu. Żniwiarce tej oddają pochwały znani gospodarze Wołyńscy, jak książęta Sanguszkowie, Bińkowski, Osiecki i inni, a świadectwa ich przekonywają, że pomieniona machina, przy dość umiarkowanej pracy dwóch ludzi i pary koni zżyna w godzinę jedną dziesiatynę, robotnik zaś siedzący na machinie wyrzuca już gotowe i związane snopy. Machina ma jeszcze tę zaletę, że nie prędko się psuje, i że w razie zepsucia, ladajaki kowal może ją naprawić, bez pomocy angielskiego mechanika. Szkoda tylko, że nie jest należycie rozpowszechnioną.

— Rozpisują się gazety o powodzi zagranicznej, a o wylewach Wisły, o nieszczęściach zrządzonych na Powiślu nikt nie wspomina. Tymczasem, jak piszą miejscowe gazety, w obwodzie Tarnowskim, w Galicji, w Szczucinie i poniżej zrządziła Wisła w tych dniach ogromną klęskę. Dnia 7-go b. m. utworzył się zator pod Surową, a że tam brzegi bez wałów stoją otworem wylewowi, przeto woda wyszła z lądów i utworzyła sobie nowe ujście przez wsie i pola, a nowe masy lodu łącząc się do stojącego już zatoru, przedłużyła go aż po Lubusz, to jest $2^{1}/_{2}$ mili wstecz. Dnia 9-go b. m. zamarzła Wisła po raz drugi. Pod wodą i lodem są Szczucin, Łąka Szczucińska, Łąka Zabiecka, Wola Szczucińska, Maniów, Czołnów, Borki, Załuże, Obydwa Słupce, Otałęż, Orle, Ziępniów, Łysaków, Górki, Gliniany wielkie i małe. Taka powódź straszniejsza od letnich powodzi. W lecie ratują się ludzie na lada desce, teraz zaś po lodach czyli krach nawet łodzią się nie dostanie na ratunek nieszczęśliwych. Wprawdzie w roku 1813 nie była tam woda w mieszkaniach, i miano nadzieję, że rozlewając się na rozległe otaczające, niziny tak daleko nie dojdzie; przezorność jednak nakazywała przygotować się na wszystko. Teraz woda opadła i nie ma już obawy. Dziwną jest zimna krew ludu nadwiślańskiego, nie jednego wieśniaka, którego chata tuż do wału przypierała, nie można było namówić, aby się wyniósł, choć niebezpieczeństwo było bardzo wielkie. Nie można mieć wyobrażenia o gromie huku, jaki wydawały lody Wisły pękając, piętrząc i przewalając się przez wodę. Ziemia się trzęsła. Imponujący choć straszny był to widok!"

— Donoszą także z Bochni, że i Uście solne zalała Raba, przerwawszy w nocy z d. 5-go na 6-ty b. m. tamę w kilku miejscach w po-

bliżu Uścia. Głównie do wylewu tego przyczyniły się zatory, jakie uformowały między Uściem a Niedorami olbrzymie kry, ktore zatamowały bieg rzeki. Uście mocno uszkodzone zostało. Woda wdarła się do domów, stodół, stajen, zalała pola i drogi, pokrywszy je lodem.

— „Gwiazda" *(Hvezda)* donosi, że nakładem A. Augusty w Litomyślu, wyjdzie wkrótce dzieło, obejmujące życiorysy znakomitszych mężów czeskich, począwszy od Krameriusa, przez J. Sojkę.

— Czytamy w *Lumirze*: „Pracę rozpoczętą przez zmarłego prof. J. Baldę i obejmującą zbiór wiadomości praktycznych (które to dzieło drukuje swym nakładem p. Kober), ukończył ze znajomością rzeczy i podług planu Baldy, p. Józef Balcar, profesor szkoły realnej. Dzieła tego, noszącego tytuł: *Vseobecny poctar pro skolu a dum*, wyszedł obecnie zeszyt dziewiąty, obejmujący *Prumyslove skoly*."

— Gazeta czeska *Cas*, wychodząca w Pradze, donosi, że w Slichowie, przy burzeniu pałacu letniego, nabytego przez towarzystwo drogi żelaznej zachodniej, znaleziono kamień z wyrytym napisem łacińskim, zawierającym wzmiankę o wojnie Polaków ze Szwedami na początku 18 stulecia, tudzież o walce o następstwo tronu hiszpańskiego. Zdaje się, iż napis ten wyryty został przez jezuitów, do których pałac pomieniony należał.

— Podług gazety *Narodni Listy*, zajęto się niedawno poszukiwaniem wynalazczyni powszechnie znanego tańca *polka*. Rezultat tych poszukiwań jest taki: W 1830 r. dziewczyna, zostająca w służbie w Kościelcu Labskim, tańczyła pewnej Niedzieli po południu, w podworcu domu swoich państwa, taniec, który nikomu znanym nie był, lecz wszystkim obecnym nadzwyczaj się podobał. Nauczyciel muzyki p. Józef Neruda spisał melodję tego tańca. Następnej już niedzieli mieszkańcy kościeleccy urządzili wieczór, na którym dziewczyna pomieniona uczyła chłopców i panienki nowego tańca, tak iż ten wszedł najpierw w użycie w Kościelcu i ztamtąd dostał się do Pragi, gdzie otrzymał nazwę *polka*. W kilka lat potem zaczęto tańczyć polkę w Londynie, gdzie ją nadzwyczaj polubiono. Dziewczyna, która ten taniec wynalazła, poszła następnie za mąż, nazywa się Anna Slezakowa, ma obecnie 60 lat wieku i mieszka w Konetopach, niedaleko od Kościelca.

— Czytamy w *Timesie*: Niepodobna mówić o rzece Klajdzie (Clyde) bez uwielbienia. Co do ilości wody bieżącej, jest ona czwartą w Szkocji, co do długości trzecią. Brzegi jej mniej są malownicze niż brzegi rzek Forth lub Tay; Tweed ma bardziej wiejskie wybrzeża; lecz Klajda przenosi wszystkie te rzeki pod względem użyteczności, fabryk, ruchu handlowego, i pysznych robót wodnych będących zwycięztwem gnnjuszu mechanicznego. Ulepszenia dokonane na tej rzece, mają charakter wielkości. Przed stu laty Klajda w tem miejscu, gdzie do niej wpada Kelwin, miała 18 cali głębokości przy małej wodzie, a 44 cali przy znacznej. Powyżej Dumbarton bieg jej był przerywany, lagunami, niskiemi wyspami, błotami; dziś skutkiem robót nadzwyczajnie kosztownych, lecz rozsądnie rozłożonych na pewien szereg lat, jest tak spławną jak Tamiza. Oczyszczono, rozkopano, otamowano, koryto tej rzeki, wydano na to 40 miljonów fr., lecz w ciągu pięćdziesięciu lat uczyniono z niej rzekę mającą 20 stóp głębokości tam, gdzie niegdyś miała 3, i dochód z niej powiększono z 75,000 fr. da 2,250,000 fr. Dziś w porcie Bromeliaw stoją otworem doki mające 800 metrów (około 2,800 stóp) długości, gdzie cisną się okręta mające po 2,000 beczek objętości, tam gdzie niegdyś przystawały zaledwie łodzie rybackie.

— W Wrocławiu zawiązało się w r. 1857 „towarzystwo do założenia muzeum starożytności szlązkich." Ma ono na celu gromadzenie wszelkich zabytków dawnych czasów, jako to: rzeczy kościelnych, napisów, obrazów, ubiorów, materji, sprzętów domowych, monet, słowem wszystkiego, co ma jakąkolwiek styczność z historją, sztuką, życiem domowem i publicznem ubiegłych czasów. Opieki nad muzeum szlązkiem podjęła się księżna małżonka następcy tronu pruskiego. Niedawno władza okręgu lignickiego wydała odezwę zachęcającą mieszkańców, ażeby starożytności, jakie posiadają, bądź ofiarowali, bądź odstąpili za wynagrodzeniem pieniężnem pomienionemu muzeum, gdzie łatwiej będzie zachować je dla przyszłych pokoleń i uczynić przystępnemi ogółowi. Obecnie podobnąż odezwę wydała władza okręgu Opolskiego.

STATYSTYKA.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Urodzenia i śmiertelność.

(Ciąg dalszy).

Co się tycze różnych krajów tam stosunki są rozmaite: dziś w Europie zawarte są one pomiędzy granicami, które mniej więcej można przyjąć za pewne, np. maximum urodzeń przypada w Weneckiem 1 na 22 do 23, minimum w Szkocji 1 na 44. Zwyczaje, obyczaje, prawa, instytucje, stan społeczny, klimat i inne względy zupełnie inny wpływ wywierają na stosunki urodzeń. U nas, jakeśmy powyżej widzieli, rodzi się 44 na 1,000, czyli jeden na 23, choć w pojedynczo uważanych latach stosunek ten był rozmaity; a w innych krajach:

w Weneckiem 1 na 22,5,
w Neapolitańskiem 1 na 23,5,
w Prusach 1 na 24,5,
w Austrji 1 na 26,
w innych państwach niemieckich 1 na 26 i 27.
w Szwecji 1 na 28,
w Hollandji 1 na 29,
w Danji 1 na 30,
w W. Brytanji 1 na 30 do 34,
w Belgji 1 na 35,
w Francji 1 na 37,
w Szkocji 1 na 44.

Słowem jeśli weźmiemy grupę stron północnych: Szwecją, Norwegją, Danją i Szkocją, na średni tam stosunek urodzeń znajdziemy 1 na 32; w grupie stron południowej Europy stosunek ten wypadnie 1 na 26; zaś jeśli weźmiemy Francją, Anglją, Niemcy, Hollandją i Belgją, kraje najwyżej posunięte w cywilizacji, znajdziemy tam stosunek urodzeń 1 na 31.

Więc im dalej na północ, albo im kraj więcej zaludniony, więcej posunięty w cywilizacji, tem stosunki urodzeń mniejsze. Klimat jest tu potężnym czynnikiem; lecz nie działa on tu wprost bezpośrednio, to jest: nie czyni ludzi płodniejszymi, ale pośrednio sprzyja pomnażaniu się ludzi, bo pod jego przyjaznym wpływem ziemia jest żyźniejsza, więcej i łatwiej może wyżywić ludzi, ludność więcej jest zbliżona, zima nie zamyka familij w domach i t. p.

U nas jak i gdzieindziej liczba urodzeń w różnych miesiącach jest inna, jak to przedstawia wykaz za rok 1858, uformowany w innym czasie i z powodu innego żądania, niż wszystkie wykazy, z których liczby podaliśmy na początku. Co do niego jednak winniśmy dać tu poprzednio następujące objaśnienie. W wykazie, jaki zamieściliśmy na początku, podanem zostało, że w roku 1858:

było ludności ogólnej głów 4,790,379,
urodziło się „ 222,096;

ten zaś wykaz, o którym tu wspominamy, przedstawia:

ludności ogólnej głów 4,687,381,
a urodzonych „ 235,297;

różnice więc są znaczne.

Podana liczba 235,297 urodzonych rozkłada się w następujący sposób na miesiące:

	urodziło się:		urodziło się:
w Styczniu	23,765	w Lipcu	18,372,
w Lutym	20,567	w Sierpniu	19,046
w Marcu	20,739	w Wrześniu	17,582
w Kwietniu	19,911	w Październiku	18,429
w Maju	20,084	w Listopadzie	18,635
w Czerwcu	18,212	w Grudniu	19,956;

a zatem najliczniejsze urodzenia przypadają na miesiące zimowe i wiosnę; najmniejsze na lato i jesień; maximum w Styczniu, minimum we Wrześniu.

Związki małżeńskie zawierano:

w Styczniu	8,734	w Lipcu	3,611
w Lutym	11,267	w Sierpniu	2,659
w Marcu	611	w Wrześniu	3,640
w Kwietniu	1,674	w Październiku	7,615
w Maju	6,067	w Listopadzie	15,765
w Czerwcu	4,538	w Grudniu	752

to jest najliczniej zawierano je w Listopadzie, Lutym, Styczniu, dalej idą: Październik, Maj, Czerwiec, Wrzesień, Lipiec, Sierpień, Kwiecień, Grudzień, Marzec.

W Warszawie liczba związków małżeńskich i urodzeń była:

	zawarło związków małżeńskich:	urodziło się:
w Styczniu	246	679
w Lutym	284	694
w Marcu	26	582
w Kwietniu	106	917
w Maju	262	778
w Czerwcu	185	704
w Lipcu	225	701
w Sierpniu	175	753
w Wrześniu	172	573
w Październiku	311	740
w Listopadzie	254	707
w Grudniu	30	777
w całym roku	2,276	3,994

W tem miejscu zapewne nie wiele oddalimy się od przedmiotu, gdy podamy stosunki ukształcenia, jakie przedstawiają akta stanu cywilnego, to jest ile z liczby osób, które w r. 1858 zawarły związki małżeńskie umiało, a ile nie umiało podpisać się na akcie ślubnym.

Gubernia Warszawska.

	mężczyzn:	kobiet:	razem:
Powiat Gostyński.			
umiało	185	108	293
nie umiało	1,272	1,349	2,621
ludność ogólna	44,522	49,903	93,525
Powiat Kaliski.			
umiało	214	135	349
nie umiało	1,898	1,977	3,875
ludność ogólna	66,408	72,515	138,923
Powiat Koniński.			
umiało	234	159	393
nie umiało	1,307	1,382	2,689
ludność ogólna	64,787	70,704	135,491
Powiat Łęczycki.			
umiało	417	231	648
nie umiało	1,813	1,999	3,812
ludność ogólna	75,837	81,125	156,962
Powiat Łowicki.			
umiało	137	78	215
nie umiało	1,484	1,543	3,027
ludność ogólna	47,040	51,882	98,922
Powiat Piotrkowski.			
umiało	234	101	335
nie umiało	2,440	2,573	5,013
ludnośe ogólna	73,344	90,232	173,576
Powiat Rawski.			
umiało	609	343	952
nie umiało	1,153	1,419	2,572
ludność ogólna	58,599	63,648	122,247
Powiat Sieradzki.			
umiało	189	102	291
nie umiało	1,736	1,823	3,559
ludność ogólna	61,818	65,389	127,207
Powiat Stanisławowski.			
umiało	75	34	109
nie umiało	1,229	1,270	2,499
ludność ogólna	41,868	44,547	86,415
Powiat Warszawski.			
umiało	154	120	274
nie umiało	2,275	2,309	4,584
ludność ogólna	71,945	78,961	146,906
Powiat Wieluński.			
umiało	218	151	369
nie umiało	1,807	1,874	3,681
ludność ogólna	63,353	70,575	133,928
Powiat Włocławski.			
umiało	190	104	294
nie umiało	1,656	1,742	3,398
ludność ogólna	53,533	57,930	111,463

(d. c. n.)

PRZEGLĄD LITERATURY ANGIELSKIEJ

za ostatni kwartał zeszłego roku.

(Dokończenie).

Dzieła biograficzne zawsze ukazują się w znacznej liczbie, z pomiędzy których, jak zawsze, głównie zwracają uwagę życiorysy mężów stanu. *Życie i listy Sir Karola Napier (Life and correspondance of admiral sir Charles Napier. 2 vol.)* wydane przez majora E. Napiera, przedstawiają zajmujący obraz karjery, jednego z tych ludzi na wpół żołnierzy patriotów, na wpół błędnych rycerzy, którzy, kiedy własny kraj nie potrzebują ich miecza, szukają dla niego zajęcia, nie u tych którzy ofiarują najwięcej, ale tam, gdzie widzą słuszną podług nich sprawę do bronienia. Nadzwyczaj charakterystyczny jest list, w którym ten ośmdziesięcioletni admirał, proponuje Garibaldemu, po opanowaniu przez tegoż Palermo, objęcie dowództwa, nad przyszłą jego flotą. Wypadki, których to dzieło dotyczy, poczynając od wojny domowej w Portugalji do wyprawy baltyckiej, mają znaczenie historyczne, lecz Sir Napier, podał poprzednio sam, opis ważniejszych z pomiędzy nich. Obecne dzieło, głównie składające się z listów admirała i wielu znakomitych osób, przedstawia ciekawe szczegóły o jego charakterze, lecz grzeszy tem czem większa część życiorysów angielskich; są to pomniki raczej rodzinne niż historyczne.

Taż sama wada, daje się spostrzegać w życiorysach lorda Castlereagh i brata jego sir Karola Steward *(Lives of lord Castlereagh and Sir Charles Steward, second and third marquises of Londonderry. 2 vol.)* wydanych przez znanego torysowskiego historyka p. J. Alison. Są to prawdziwe panegeryki, lecz nie życiorysy, panegeryki napisane z talentem lecz i z zupełnym brakiem sądu. W 2000 stronnic znajduje się rys historji powszechnej Europy, w stosunku z bohaterem lordem Castlereagh, który ukazuje się jako środek świata całego, jako górujący wyższością swego genjuszu nad wszystkiem co go otacza. W czasie ruchu liberalnego, po śmierci lorda Castlereagh, może zanadto go potępiano, i dla tego przyjęto by teraz pobłażliwie usprawiedliwienie jego charakteru, aby tylko nie przekraczało granic słuszności. Ale nie był on ani bohaterem, ani mężem stanu, ani główną podporą świata cywilizowanego, a przesadzone pochwały oddawane mu przez p. Alison, szkodzą jego pamięci, okrywając śmiesznością autora.

Życie malarza Turnera (The life of Turner. 2 vol.) p. Walter Thornbury, jakkolwiek nie zawiera prawdziwego artystycznego ocenienia, lecz podaje ciekawe szczegóły z życia tego artysty i wiernie maluje, nie odznaczający się uprzejmością jego charakter. W końcu pomieszczony jest dokładny katalog dzieł Turnera, wraz z ich historją i wskazaniem zbiorów, w których się znajdują obecnie.

P. Smiles, autor życia Stephensona, przyjął na siebie obowiązek biografa ludzi, którzy obdarzyli Anglją głównemi żywiołami materjalnego postępu, drogami komunikacyjnemi, portami i innemi tym podobnemi budowlami. Jego *Życia inżynierów (Lives of Engineers. 2 vol).* ułożone według planu, jakiego się trzymał w życiorysie Stephensona, będą miały bezwątpienia takie samo jak to dzieło powodzenie. W pierwszych z dwóch dotąd wydanych tomów znajdują się: naprzód ciekawy szkic historyczny powolnego postępu dróg, portów i t. p. robót w Anglji, poczynając od brytańczyków do naszych czasów, a następnie życiorysy pierwszych co do daty inżynierów, którzy w ciągu dwóch wieków posunęli naukę do wysokiej doskonałości, a pomiędzy któremi ważniejsze miejsca zajmują: Sir Hugh Middleton, Perry i Brindley. W drugim tomie spotykamy jeszcze znakomitsze nazwiska. Opis wykonanych przez nich prac, dopełniony jest z wielką znajomością rzeczy, a przytem z prostotą i bez zamętu nazw technicznych niedostępnych dla ludzi nie wtajemniczonych. Wydanie pod względem formy zewnętrznej jest przepyszne; zdobiące go ilustracje, nie pozostawiają nic do życzenia.

Tłomaczenia, chociaż stanowią ważną gałąź literatury angielskiej, mniej zasługują na uwagę; jednakże należy zrobić w tym względzie wyjątek co do angielskiej edycji, pamiętników i listów Tocqueville'a *(Memoirs, letters and remains of Alexis de Tocqueville. 2 vol.)*. Wydanie to, jest pełniejsze od wydania francuzkiego, bo zawiera listy, które nie były ogłoszone we Francji i urywek dziennika, także dotąd nieogłoszonego, gdzie znajdują się rozmowy sławnego publicysty z p. Seniorem. Z tego powodu, dzieło to wzbudza zajęcie i dla tych, którzy znają francuzki oryginał. W Anglji zjednało sobie ono ogromne powodzenie; Tocqueville należy do szczupłej liczby francuzów, których geniusz został dokładnie pojęty w Anglji. Listy jego dowodzą zaś, jakim ożywiony był współczuciem dla Anglji.

Dzieła dotyczące Ameryki, stanowią wybór z wydanych licznych podróży. Przedewszystkiem zwracają uwagę, *Podróże i poszukiwania w państwie bawełniczem (Journeys and explorations in the cotton Kingdom. 2 vol.)* p. F. L. Olmsted. Autor jest rolnikiem w Stanach północnych; sposób zapatrywania się na rzeczy, przeciwny jest niewolnictwu, jednakże opisy jego nie tchną nienawiścią; przedstawia on argumenta za i przeciw, wiernie podaje fakta, zupełnie nieprzychylne własnym wnioskom i potępiając niewolnictwo ze względu moralności i ekonomji politycznej, nie rzuca przekleństwa na całe społeczeństwo, którego los ściśle jest połączony z tą przejmującą smutkiem instytucją. Zasługę jego dzieła stanowią nie rozprawy ekonomiczne, które mogłyby być głębsze, lecz opisy życia społecznego, ludzi wszelkiego koloru i zajęcia, szczególniej murzynów i ich prostych, pierwiotnych pojęć, lecz naturalność i malowniczość rozmów przeplatających opisy. Dzieło to, nie jest zupełnie nowe, ale jest streszczeniem poprzednio w różnych czasach ogłaszanych przez samego autora podróży, streszczeniem doskonale rozjaśniającem obecne kwestje polityczne.

Jeden z najdoświadczeńszych podróżników, kapitan Burton, porzucił pustynie Wschodu dla błoń Amerykańskich, święte miasto Mekkę, dla świętego miasta nowszej kreacji w kraju Mormonów. W dziele jego *miasto świętych (The city of the Saints)* znajduje się pełne dowcipu i talentu, opowiadanie o podróży przez rozległe równiny zachodu, opis pokoleń indyjskich a szczególniej sprawozdanie z pobytu w mieście jeziora słonego. Rzeczywista bezstronność autora na pozór wydająca się obojętnością, pozwoliła mu skreślić bardzo dokładny obraz życia Mormonów, ich konstytucji, religji i historji. Dosyć długo bawił on pomiędzy „Świętymi" miał osobiste stosunki z znaczną ich liczbą, począwszy od ich proroka Brigham Younga, aż do najprostszego osadnika. P. Burton okazuje znajomość wszystkiego co tylko ważniejszego było napisane o Mormonach i co ważniejsza potrafi korzystać z posiadanych wiadomości.

P. Luckhardt, doktór stacji misjonarzy angielskich, ogłosił rezultat spostrzeżeń dokonanych w ciągu kilkoletniego pobytu w Chinach, a głównie w Szang-hai, pod tytułem: *Medyczny misjonarz w Chinach (The medical missionary in China)*. W dziełku tem stara się on dowieść, nie zbyt jednak rozwodząc nad tym przedmiotem, jakie usługi mogą oddać misjom i nauce lekarze, których niedawno polecono tam wyznaczać; zawiera ono ciekawe szczegóły o szpitalach, chorobach i medycynie Chińczyków o innych przedmiotach, które autor miał sposobność dokładnie zbadać.

P. C. P. Hodgson, pierwszy konsul angielski w Japonji, ogłosił nowe dzieło o tym kraju *(A residence at Nangasaki and Hakodate in* 1859—1860). Znajdują się tam ciekawe szczegóły o konstytucji politycznej, obyczajach, zasobach handlowych i przemysłowych Japonji, oraz wiadomości dotyczące historji naturalnej. Stanowisko autora, ułatwiało mu zebranie wiadomości niedostępnych dla europejczyków, a trzeba przyznać, że umiał skorzystać z takiego ułatwienia. Lecz z powodu braku znajomości historji Japonji, przewidywania jego co do przyszłości tego kraju zdają się być przesadzonemi; za to wszystko co widział dokładnie i z znajomością rzeczy jest opisane. Bardzo zajmującą część dzieła, stanowi zbiór listów pani Hodgson, podających ciekawy opis kraju z punktu widzenia kobiecego.

W dziedzinie nauk społecznych, ukazały się tylko pisma okolicznościowe, broszury, dzieła czasem znacznej objętości, lecz przechodniego znaczenia o kwestji amerykańskiej i prawie morskiem;—broszury w kwestji wychowania, silnie zajmującej umysły. Pomiędzy dziełami trwalszej wartości, jedynie należy wspomnieć o dziele p. Goldwina Smith, o filozofji historji *(Lectures on modern history)*. Jest to doskonała obrona wymierzona przeciwko teorji koniecznego rozwoju, wyłożonej w dziełach p. Buckle. Przegląd Westminsterski *(Review of Westminster)* wziął stronę p. Buckle, i spór ten w którym wzięły udział i inne pisma perjodyczne żywo zajął uwagę publiczną.

Anglja posiada bardzo mało dobrych dzieł o historji swej literatury. Teraz wyszły dwie sumienne w tym przedmiocie prace, przeznaczone raczej dla uczonych, niż dla ogółu publiczności. Jednej z nich autorem jest p. Craik, profesor w Belfast; nosi ona tytuł: *Skrócona historja języka i literatury angielskiej (A compendious history othe English language und literature. 2 vol.)*, i jest niejako przerobiona z dzieła tegoż samego autora, które wyszło w 1845 r. pod tytułem *Szkice historji literatury i umysłowości w Anglji (Sketches of literary and intelectual history of England)*. P. Craik nie stara się o dokładne wyliczenie wszystkich autorów angielskich, lecz głównie o danie dobrego pojęcia o znakomitszych z pomiędzy nich. Przytacza on znaczne wyciągi z ich dzieł, lecz nie z takich które znajdują się w ręku wszystkich, jak naprzykład Shakespeare lub Milton, w których dosyć jest wskazać tylko ustęp. Autor posiada zdrowy i pewny sąd, rozległe i dokładne wiadomości filologiczne, które podaje według dobrej metody i z należytą jasnością, skutkiem czego dzieło jego rzeczywistą ma wartość.

Pośmiertne dzieło D-ra Irwinga o historji literatury szkockiej *(The history of Scotisch poetry)*, nadzwyczaj jest ciekawe dla badaczy. Najbardziej miłujący kraj swój Szkot, musi przyznać, że literatura jego jest bardzo uboga, że lud w ogóle mało jest poetyczny i długo pozostawał w ciemnocie; poezje nie zbyt liczne, napisane są w języku, którym ukształceńsze klasy w Szkocji nie mówią, którego często nawet nie rozumieją. Dzieło pełne erudycji Dra Irwinga, zapełnia brak, jaki dał się uczuwać w historji literatury, a dokładne wiadomości, jakie posiadał ten uczony, pozwoliły mu zapełnić go w sposób bardzo świetny.

Jako charakterystyczną oznakę ruchu literackiego w Anglji, należy wspomnieć o niektórych wydawnictwach dotyczących Homera. Niedawno p. Newman, jeden z znakomitszych filologów angielskich, ogłosił tłomaczenie tego ojca poetów. P. Newman znalazł przeciwnika pełnego młodzieńczego zapału w panu Arnold profesorze poezji w Oksfordzie, poecie dosyć znakomitym, który w lekcjach publicznych (ogłoszonych drukiem pod tytułem: *Lectures on translating Homer*) z wielką żywością rozpoczął z nim walkę, a łącząc przykład do teorji, podał kilka prób tłomaczenia, mniej szczęśliwych, aniżeli można się było spodziewać. Spór ten skutkiem żywego pełnego talentu sposobu prowadzenia, mocno zajął uwagę publiczną.

Teraz znów ukazały się prawie jednocześnie dwa tłomaczenia Odyssei. Jedne p. H. Alforda, (*The Odyssey of Homer in English hendeca sylable verse, Part the first. Books* 1—12), napisane białym 11sto sylabowym wierszem; drugie p. S. Worsleya (*The Odyssey of Homer translated into English verse. Volume the first. Books* 1—12), który przyjął strofę Spenera składająca się z dziewięciu rymowanych 10-cio sylabowych wierszy. To ostatnie ma więcej nowożytne zwroty, jest pełne harmonji i wykwintności, ale nie oddaje dokładnie tekstu i ducha Homera. Tłomacz z powodu przyjętej miary i konieczności rymu, często zmuszony jest dodawać nie potrzebne przymiotniki i wdawać się w omówienia. Przeciwnie, tłomaczenie p. Alforda, odznaczające się dokładnością, często literalnie oddaje oryginał, zachowując czysty, nieraz poetyczny styl. Jest to jedno z najlepszych tłomaczeń angielskich, w którem najlepiej zachowana została prostota homeryczna.

Uwagę publiczną zajmuje nie tylko starożytność grecka. Innego rodzaju klasycy zaczynają znajdować tłomaczy, jeżeli nie wielbicieli. Wydania klasyków chińskich p. J. Legge (*The chinese classics; with a translation critical and exegetical notes; 1 vol. Hong-Kong*), które zapewne nie będzie nigdy doprowadzone do końca, ukazał się tom pierwszy, zawierający tłomaczenie głównych pism przypisywanych Konfuciuszowi. Przedsięwzięcie to zostało dokonane w sposób godny narodu odznaczającego się potęgą idywidualnej inicjatywy. P. Legge misionarz angielski, po szesnastoletniej pracy zebrał wszystkie materjały do tego dzieła, lecz brakowało mu funduszu na wydanie go; ponieważ potrzeba było znacznych funduszów, ani żaden rząd, ani żadna akademja nie była w stanie mu ich dostarczyć. Kupiec angielski w Chinach p, Jardine, szlachetnie przyszedł mu w pomoc i wziął na siebie koszta wydawnictwa.

Zasługuje także na uwagę gramatyka japońska (*Elements o Japanese grammar*) wydana przez p. R. Alcock, jeneralnego konsula angielskiego w Japonji, wytłoczona w Szanghai. P. Alcock jak się zdaje nie jest wyłącznym jej autorem, ale raczej wydawcą zbiorowej pracy. Przyznaje, że wiele zawdzięcza rozmaitym osobom, których nazwiska wylicza.

Niedawno ukończona została doskonała encyklopedja popularna, wydana przez p. Karola Knight (*English Cyclopedia conducted by Charles Knight.* 22 *vol.*), który przyjął za podstawę dawniejszą encyklopedję zwaną *Penny Cyclopedia*, pozostawiając z niej jednak to tylko, co miało rzeczywistą wartość. Do części nowych uzyskał on współpracownictwo wielu znakomitości, a sam kierował ogółem prac z cechującą go sumiennością i gorliwością. Encyklopedja ta odznacza się od innych podziałem, składa się bowiem z czterech oddzielnych części, które nawet oddzielnie się sprzedają. Cztery tomy poświęcone są jeografji, sześć biografji, cztery historji naturalnej, ośm sztukom i naukom. Ta ostatnia część zawiera najrozmaitsze przedmioty: nauki ścisłe, sztuki mechaniczne, sztuki piękne, prawodawstwo (prawodawstwo angielskie zajmuje znaczną jej część i bardzo dobrze jest opracowane). Część ta zawiera najwięcej artykułów oryginalnych. Całe dzieło składające się z 22 tomów, jak na angielskie, wcale nie jest drogie, kosztuje bowiem 440 złote pol. czyli tom po 20 złotych.

Skutkiem zniesienia cła od papieru, ceny wielu pism perjodycznych zostały zmniejszone, oprócz tego powstało mnóstwo tego rodzaju pism, dotyczących nauk, literatury, sztuk pięknych, humorystycznych i t. d. Zdaje się jednak, że niewiele z nich zapowiada dłuższe życie.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

— Piszą ze Lwowa d. 13 Lutego. Niesłychane wylewy wód, przypominające powódź r. 1845, nietylko w Austrji miały miejsce. Deszcze, a z niemi szybkie topienie śniegu, spowodowały wezbranie wód dunajskich wystąpienie Renu, Menu, Mozeli, Łaby i Odry. Na kolejach środkowych i południowych Niemiec musiano zastanowić pociągi bądź z powodu zalania szyn, bądź dla przerwy grobli kolejowych. Na to około 8 Lutego przyszed mróz. Rozmoknięte odwilżą pola ścięły się — ogołocone zupełnie prawie ze śniegu. Jaki wpływ wywrze taki manewr przyrody na zasiewy, dotąd jeszcze trudno przesądzać. Nie spodziewać się wszakże wyśmienitego rezultatu żniw tegorocznych w Niemczech, gdzie już teraz na niektórych targowicach poprawia sią zboże, ustalając przynajmniej ceny, i chroniąc je od niepokojącej chwiejności. Nie masz wprawdzie jeszcze zbytniej ochoty do rozpoczyniania nowych przedsiębierstw spekulacyjnych, wszelako z wiosną spodziewają się wszędzie na Zachodzie ożywienia targów na zboże.

We Francji objawia się coraz bardziej gotowość do poleceń na Wschód, a w Anglji, mianowicie w Londynie, żywy okazał się w ostatnich dniach obrót, co zawsze oznaką jest zwiększonych żądań konsumcji, jeżeli zwłaszcza konjunktury miejscowe nie stoją temu na zawadzie; tymczasem są one po temu, gdyż jakkolwiek zasiewy rokują tam dobre nadzieje, to ziarno, zsypane po spichrzach wynajmywanych, zatęchło pod wpływem wilgoci temperatury, i utraciwszy tym sposobem na zalecie, musiało ustąpić miejsca świeżym transportom od Szczecina i Hamburga. Holandja potrzebuje wiele żyta, Niemieckie targowice trzymają się ciągle jeszcze dość cicho objawiając widoczną skłonność do obfitszego obrotu.

We Wrocławiu od d. 8 b. m. zacząwszy, polepszył się handel zbożowy w skutek obudzonej nadziei otworzenia żeglugi, na co czeka znaczna ładuga statkowa. Pszenica szła d. 10 b. m., a mianowicie biała galicyjska po 74—86 sgr., żółta galicyjska po 77—85 sgr. za szefel wagi 85 ft. celnych. Celniejszy gatunek nawet wyżej. Żyto trzyma się mocno w cenie 54—61 sgr. wedle jakości; miarą jest szefel wagi 84 ft. celnych. Na dostawę od Marca aż po Lipiec czynią się zamówienia. Jęczmień o bardzo cichym pokupie. W ogóle nie ma osobliwszych żądań za nim. Szefel 70 ft. celnych idzie po 38—40 sgr. — Owies słaby wznieca popyt; za szefel wagi 50 ft. cel. płacą po 22—26 sgr. — Groch tak do gotowania jak i na paszę odchodzi w drobnych partyjkach na miejscową potrzebę. Zamówień nie ma. Za szefel w pięknem ziarnie żądają 61 sgr., dają 60 i niżej aż do 56 sgr. w posledniem ziarnie po 47—52 sgr. — Nasiona olejne wyczerpują się i wnet widać ich nie będzie na targu; ztąd też postępują w cenie, i chętnie przyjmują się oferty na dostawę. Rzepak zimowy stoi na 90—110 sgr. za szefel.— Koniczyna w obu kolorach trzyma się wprawdzie w dawnych cenach, ale nie jest to zasługą pokupu, lecz małych dowozów i stałości sprzedających, którzy oczekując pomyślniejszych konjunktur, drożą się i nie chcą nic upuszczać. Cetnar czerwonej w najprzedniejszym gatunku kosztuje na miejscu w Wrocławiu 13 $1/2$ — 14 tal., — w przednim 12 $1/3$ — 13 $1/3$ tal., w średnim

11½—12⅓ tal.—w ordynaryjnym 8—10 tal. Cetnar białej płacą od 14 — 21 tal. i drożej, jeśli nasienie bardzo przednie.

Okowita spada na placu wiedeńskim. Brak zamówień z Tryestu. Okowity gotowej gradus w wiadrze kosztuje 58—58½ kr. – Nawet na dostawę wiośnianą cofnęła się o 1 kr. w. a. Miasto 63 kr. dają teraz tylko 62 kr. w. a.

—Na *lwowskiej targowicy zbożowej* małe transito. Spekulanci ostrożnie chwytają dowozy ze wsi, bacząc na pomrugi Zachodu. Ajenci domów handlowych nie zawierają jeszcze znakomitszych układów, oczekując poleceń od hurtowników w Szczecinie, Berlinie i Wrocławiu. Doskonała sanna i stały mróz ułatwia dowozy, i małe spichrze tutejsze kompletują się w zapasach.

W niektórych okolicach obawiają się o oziminy, aby nie wyprzały pod wysokim śniegiem, jaki się zwalił na początku Stycznia i ciągle jeszcze dosypuje za lada odwilżą. Dla zapobieżenia szkodzie porobiono gdzieniegdzie otwory na obszarach, by ułatwić przystęp powietrza. W ogóle aspekta żniw są dobre.

Sprostowanie. W N-e 38 Dziennika Powszechnego w Odcinku, na kolumnie 1-ej, szpalcie 4-ej wierszu 6-m, zamiast *jedynemi* czytaj *jedynie*, na kolumnie 2-ej, szpalcie 1-ej, wierszu 18-m zamiast *niszczenie* czytaj *uiszczenie*, wierszu 3-m od dołu, zamiast *nie* czytaj *mnie*, oraz w tymże odcinku zamiast *Marcudé* czytaj *Marcadé*, i zamiast *Preumenen* czytaj *Preameneu*.

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr.—Abonament Nr. 11.—Dziś we środę dnia 19 Lutego, pierwszy raz opera Buffa w 4-ch obrazach, *Offenbacha:* **Orfeusz w piekle,** obraz 1szy: porwanie Eurydyki; obraz 2-gi: Olimp; obraz 3-ci: Jowisz muchą; obraz 4-ty: bal w piekle; odśpiewana przez pp. *Ziołkowskiego*, *Matuszyńskiego*, *Millera*, *Szczepkowskiego*, *Quattriniową Chodowiecką*, *Micińską*, *Kwiecińską*, *Podlewską*, *Rybicką*, *Grabowską*, *Prochazkę*, *Stankiewiczównę*, *Dąbrowskiego*, *Mystkowskiego;* w 4-tym obrazie: gruppy i tańce. Nowa dekoracja w tymże obrazie, przedstawiająca piekło, pędzla p. Sacchetti, dekoratora.

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1go piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt..	,,	75	2½
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2½
Loża 2go piętra....	3	60	10	dto ,, drugich.	1	5	2½
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. i bocz.	,,	90	2½
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num.	,,	52½	,,
w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½	Galerja, miej. nien.	,,	45	,,
w następnych.	,,	90	2½	Paradyz...........	,,	22½	,,

Zacznie się o godzinie 7.

Egzemplarzy opery *Orfeusz w piekle*, drukowanych w języku polskim, nabyć można przy wnijściach po kop. 45.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rsr. 1 kop. 40¾ do rsr. 1 kop. 45½ za garniec od kop. 46 do 47½.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 18 lutego.

Monety.		żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie. . . .		—	—	5	80
Dukaty Holenderskie nowe ważne.		—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)		92	97	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.		15	10	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.		—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 .		83	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.		65	50	65	50
Wexle.					
Berlin . . 100 Tal.	2 M.	106	50	—	—
,, . . . 100 Tal.	k. t	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal.	2 M.	106	42½	—	—
,, . . . 100 Tal.	k t.	—	—	—	—
Hamburg . 300 BMk.	2 M.	160	90	—	—
Londyn . . 1 Ft. St	2 M.	7	20	—	—
Moskwa . . 100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
Petersburg . 100 Rs.	1 M.	99	33	—	—
,, . 100 Rs.	k t.	—	—	—	—
Paryż . . 300 Fr.	2 M.	85	65	—	—
,, . . . 300 Fr	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . 150 Złr.	2 M.	77	40	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. 53⅓
,, ,, od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 9⅓

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 18 lutego.

	żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	85¾
6ta ,, ,, ...	—	98½
Obligacje Skarbowe 4%	—	80¾
Listy zsstawne 4%	—	84⅞
Bilety Banku Polskiego	—	84¾
Weksle na Warszawę	—	84⅜
,, Petersburg 3 tygodniowy . .	—	93⅛
,, Londyn 3 miesięczny . . .	—	621
,, Paryż 2 ,, . . .	—	79¹¹⁄₁₂
,, Hamburg 2 ,, . . .	—	150½
,, Wiedeń 2 ,, . . .	—	72⅜
Żyto na targu	—	51⅝
,, na dostawę późniejszą	—	50
z Paryża.		
Renta 3%	—	70 40
Akcje kredytu ruchomego	—	766

DROGI ŻELAZNE.

Pociągi Osobowe na Drogach Żelaznych: Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskiej kursują codziennie w następującym porządku, mianowicie:

1. Z Warszawy: *A)* pośpieszny (*sznellcug*), wychodzi o godz. 6 z rana i przychodzi tegoż dnia do stacji Granica o godz. 1 m. 51 a do Sosnowców o godz. 2 po południu. Pociąg ten idzie dalej tegoż dnia z Granicy do Szczakowy o godz 2 min 30, a z Sosnowców do Katowic o godz 3 po południu.

B) Osobowy wychodzi o godz. 10 m. 45 przed południem i przychodzi tegoż dnia: do Kutna o godz. 3 m. 15 po południu; do Granicy o godz. 9, a do Sosnowców o godz. 8 m. 45 wieczorem. Na drugi dzień pociąg ten idzie dalej z granicy do Szczakowy o godz. 7 m. 30; a z Sosnowców do Katowic o godz. 5 m. 30 z rana.

C) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza o godz. 9 m. 15 wieczorem.

2. Do Warszawy: *A)* pośpieszny *(sznellcug)* wychodzi ze stacji Granica o godz. 12 m. 55; z Sosnowców o godz. 2 po południu; a z Łowicza o godz. 7 m. 15 z wieczora. Staje tegoż dnia w Warszawie o godz. 10 wieczorem.

B) Osobowy: wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30. Z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana. Z Kutna zaś o godz. 12 m. 15 w południe i tegoż dnia staje w Warszawie o godz. 5 po południu.

C) Osobowo- towarowy: wychodzi tylko z Łowicza o godz. 6 m. 45 z rana i staje tegoż dnia w Warszawie o godz 10 m. 45 przed południem.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N D. 840) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Ogłasza, że z powodu nastąpionej śmierci Zuzanny z Dietrichów Köester wdowy, właścicielki połowy nieruchomości w Warszawie pod Nr. 422 położonej, oraz właścicielki połowy drugiej nieruchomości także w Warszawie pod N. 426 sytuowanej, przez zastrzeżenie z aktu N 5 na marginesie działu II. wykazu zanotowane, do przepisania na jej imie podanej; otworzył się spadek do regulacji którego termin na dzień 11 (23) Sierpnia 1862 r. wyznacza, i wzywa wszystkich interesentów do spadku tego prawa mieć mogących, aby się w terminie powyższym w Kancelarji Hypotecznej podpisanego Rejenta stawili i praw swych dopilnowali pod prekluzją.

Masłowski

(N. D. 897) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III.*

Po zmarłym Jakóbie Szlenkier właścicielu kolonii Nr 21 w Józefosławiu Okręgu i Gubernii Warszawskiej położonej, toczy się postępowanie spadkowe do ukończenia którego termin na dzień 10 (22) Maja 1862 roku naznacza się.

Warszawa d. 2 (14) Lutego 1862 r.

Knoff.

(N. D. 896) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III.*

Po zmarłym Janie i Agnieszce z Piotrowskich małżonkach Kamińskich właścicielach domu Nr. 44 w mieście Piasecznie Okręgu i Gubernii Warszawskiej położonego toczy się postępowanie spadkowe do ukończenia którego termin na dzień 10 (22) Maja 1862 r. naznacza się.

Warszawa d. 2 (14) Lutego 1862 r.

Knoff

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 775) *Rząd Gubernialny Płocki.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 2 (14) Marca r. b. odbywać się będzie w sali posiedzeń Rządu Gubernialnego, powtórna głośna licytacja o 6 letnie od dnia 20 Maja (1 Czerwca) r. b. wydzierżawienie użytków od majoratu Brwilno odpadłych, in plus obniżonej z powodu wyłączenia gruntów młynarskich we wsi Białą wieczyście wydzierżawionych, rocznej opłaty dzierżawnej rs 2074 wynoszącej, każdy zatem mający chęć ubiegania się o tę dzierżawę obowiązany jest w powyższym terminie, i miejscu o godzinie 12 z rana stawić się, zaopatrzony w świadectwo kwalifikacyjne, postanowienia Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 24 Stycznia 1818 przepisane, a przez Naczelnika Powiatu w którem zamieszkuje według wzoru wydać przez Rząd Gubernialny zatwierdzić się powinne, bez którego nikt do licytacji przypuszczonym nie będzie, tudzież w gotowiznę na vadium jednej czwartej części sumy za cenę do licytacji oznaczonej, wyrównywającą, ktore nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone zostanie, utrzymujący się zaś przy dzierżawie do wysokości ¼ części sumy na licytacji postąpionej winien będzie vadium dokompletować która pozostanie w depozycie Skarbowym na rachunek kaucji wystawić się mającej.

O innych szczegółach i warunkach bliższa informacja zasiągniętą być może w biurze Rządu Gubernialnego w sekcji dóbr i lasów Rządowych.

Płock d. 25 Stycznia (6 Lutego) 1862 r.

za Gubernatora Cywilnego,
Radca Kolegjalny, Groer.
(2) Naczelnik Kancelarji, Dorożyński.

(N. D. 846) *Zarząd Zakładu Wód Mineralnych w Ciechocinku.*

Podaje do wiadomości że w d. 14 (26) Lutego r. b. o godzinie 11 z rana odbędzie się przed Zarządem Wód Mineralnych w Ciechocinku, licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje, na dwuletnie poczynając od dnia 20 Maja (1 Czerwca) r. b. wydzierżawienie austerji skarbowej w Ciechocinku wraz z prawem propinacji w tejże; tudzież w znajdującym się przy niej szynku i w oddzielnym domu szynkowym na kolonii Rządowej stary Ciechocinek.

Czynsz dzierżawy ustanowiony jest na rubli sr. 1500 kop. 50 rocznie, a kontrakt zawarty będzie z tym kto najwyższą poda ofertę.

Vadium do licytacji wymagane jest w ¼ części rocznej dzierżawy to jest r. sr. 375 12½ w gotowiznie lub papierach publicznych krajowych procent przynoszących, a przy zawarciu umowy, dzierżawca obowiązany będzie złożyć kaucją wyrównywającą połowie rocznego czynszu dzierżawnego.

Bliższe warunki mogą być przejrzane każdodziennie prócz dni świątecznych w biórze Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku, tudzież w biórze Zarządu Służby Cywilnej Lekarskiej w Warszawie.

Każdy chcący ubiegać się o tę dzierżawę zechce złożyć, lub nadesłać franco, opieczętowaną deklaracją, napisaną podług poniższego wzoru, adresowaną, do własnych rąk „Prezydującego w Zarządzie Wód Mineralnych w Ciechocinku, z napisem Deklaracja na dzierżawę propinacji, napisaną wyraźnie, bez przekreśleń i skrobania na właściwym, papierze stęplowym, obejmującą wszelkie liczby literami.

Deklaracje takowe, do których dołączone być winno wymagane vadium, lub też kwit Kasy Banku Polskiego w Warszawie, albo Kasy Zarządu wód mineralnych w Ciechocinku, przyjmowane będą, do dnia 14 (26) Lutego r. b. do godziny 11 z rana.

Ciechocinek dnia 2 (14) Stycznia 1862 r.

Prezydujący, Rejewski.

Wzór do Deklaracji.

Stosownie do ogłoszenia Zarządu wód mineralnych z d. 2 (14) Stycznia 1862 r. Nr. 4 składam niniejszą deklaracją, mocą której obowiązuję się wziąść w dwuletnią dzierżawę poczynając od d. 20 Maja (1 Czerwca) 1862 r. austerją skarbową wraz z prawem propinacji w tejże, tudzież w domu szynkowym znajdującym się na starym Ciechocinku, za sumę dzierżawną (wypisać cenę literami) przyjmując wszelkie warunki do tej dzierżawy przywiązane, które mi są dostatecznie wiadome.

Kwit kasy . . . . na złożone vadium w ilości r. sr. 375 k. 12½ składam, po które gdybym się przy dostawie nie utrzymał sam się zgłoszę.

Mieszkam w . . . .
pisałem dnia . . . .
podpis.

Adres „Do własnych rąk Prezydującego w Zarządzie Wód Mineralnych w Ciechocinku”
Deklaracja na dzierżawę propinacji

(N. D. 882) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni: iż na żądanie Macieja Gradzikiewicza obywatela w Warszawie na przedmieściu Praga pod Nr. 145*a* zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Józefa-Kazimierza Skibińskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 655 mieszkającego obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 4,500 czyli złp. 30,000 z procentem od dnia 7 Lipca 1860 r. liczącym się od Marjanny z Mioduszewskich 1o ślubu Zabrockiej, teraz Feliksa Kabatnik małżonki: obywatelki i właścicielki nieruchomości Nr. 217 na Pradze przy Warszawie położonej, tamże zamieszkałej Protokólem Walentego Supryniewicza, Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 19 (31) Stycznia 1862 r. sporządzonym zajętą i zaaresztowaną została w drodze przymuszonego wywłaszczenia:

NIERUCHOMOŚĆ

w Pradze przy Warszawie pod Nr. 217 przy ulicy Ząbkowskiej w cyrkule i gminie XII w jurysdykcji Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału IV na gruncie emfiteutycznym z którego czynszu Skarbowi Królestwa złp. 5 gr. 3 w dzień Ś. Marcina Biskupa corocznie się opłaca, położona, prawem własności do egzekwowanej dłużniczki Marjanny z Mioduszewskich 1o ślubu Zabrockiej teraz Feliksa Kabatnik małżonki należąca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, w dzierżawnem posiadaniu Dawida Futermann na lat trzy poczynając od dnia 1 Października 1861 r. do tegoż dnia 1864 r. po rs. 930 rocznie na mocy kontraktu urzędowego w dniu 1 (13) Listopada 1861 r. spisanego i w dziale III. wykazu hypotecznego tejże nieruchomości objawionego zostająca.

Na gruncie tej nieruchomości znajdują się następujące zabudowania:

1. Dom frontowy w części z cegły palonej murowany częścią z drzewa parterowy, o trzech kominach murowanych, gontami kryty.
2. Brama z przyzwoitem okuciem na podwórze prowadząca, lecz od podwórza jest ogrodzona sztachetami z łat rznietych.
3. Dom parterowy, murowany, o jednym kominie murowanym, blachą kryty.
4. Oficyna parterowa z drzewa w słupy o pięciu kominach murowanych, częścią blachą częścią gontami pokryta.
5. Wozownia z drzewa gontami pokryta.
6. Szopa ścianę tylną z drzewa mająca, a z frontu od podwórza gontami kryta.
7. Kloaka z desek pod dachem deskami krytym.
8. Stajenka w słupy z drzewa gontami kryta.
9. Stajenka, chlewki i komórki z drzewa gontami kryte.
10. Ogródek w podwórzu sztachetami z łat rznietych ogrodzony i w tym drzewek fruktowych sześć.
11. Studnia drzewem cembrowana z żurawiem i kubłem. Podwórze niebrukowane.

W tej nieruchomości prócz subhastowanej dłużniczki Marjanny Kabatnik z mężem zamieszkałej, mieści się piętnastu lokatorów z imion i nazwisk, oraz ilości cenę najmu niższczających, w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie, powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości, znajduje się w akcie zajęcia a sprzedaż dyrygującego Józefa-Kazimierza Skibińskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 655 mieszkającego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kazimierzowi Woyde Prezydentowi miasta Warszawy w Warszawie pod Nr. 462 urzędującemu, na ręce Nugler Urzędnika tegoż Magistratu.
2. Teofilowi Vogt Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału IV. w Pradze przy Warszawie pod Nr. 379 urzędującemu na ręce własne.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 26 Stycznia (7 Lutego) 1862 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 19 (31) Marca 1862 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Józef-Kazimierz Skibiński Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 5 (17) Lutego 1862 r.
Radca Dworu, Zgórki.

Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie dnia 5 (17) Lutego 1862 r.

Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 864) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej*

Wiadomo czyni, iż na żądanie staroz. Mośka Zysman waciarza w mieście Ostrołęce zamieszkałego, zamieszkanie zaś prawne do tego interesu u Ludwika Sniechowskiego Patrona przy tutejszym Trybunale w mieście Płocku zamieszkałego, obrane mającego, który to Patron zarazem popieraniem przymuszonej sprzedaży nieruchomości poniżej opisanych trudnić się będzie, w egzekucji Sądowej przeciwko Janowi Zaręba właścicielowi dóbr czyli działów gruntu na wsi Budziszewie Sledzionach z przyległościami na wsi Kuleszkack Wielkich i Kuleszkach Małych w Okręgu i Powiecie Ostrołęckim położonych, tamże we wsi Budziszewie Sledzionach mieszkającemu, na mocy prawnych tytułów rozwiniętej, aktem Teofila Slaskiego Komornika przy Sądzie Pokoju Okręgu Ostrołęckiego w dniu 11 (23) Grudnia 1861 r. rozpoczętym i ukończonym, zajętemi i zaaresztowanemi zostały końcem publicznej przymuszonej sprzedaży na audjencji Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej od bywać się mającej. Działy gruntu na wsi Budziszewie Sledzionach z przyległościami na wsi Kuleszkach Wielkich i Kuleszkach Małych w Powiecie i Okręgu Ostrołęckim Gubernii Płockiej, pod zakresem Sądu Pokoju Okręgu Ostrołęckiego, w gminie Szulborze Kozy v. Szulborze Koty dawniej, a teraz w gminie Zaręby Kościelne położone, w posiadaniu Jana Zaręby jak niemniej innych osób przez nabycie na własność jako też sposobem zastawy znajdujące się, z różnych części i kawałów gruntu czyli działów pomiędzy innemi właścicielami umieszczonych, złożone, których opis szczegółowy jest następujący:

1. Budowle na wsi Budziszewie Sledzionach: a) stodoła o 2ch klepiskach w węgieł budowana słomą kryta z dwoma zasiekami, a w środku ze śpichrzem przez starość zniszczona, wierzeje z desek sosnowych przy której znajdują się cztery drzewa wierzbowe, b) dwa chlewy i jedno klepisko z zasiekiem pod jednym dachem, z drzewa sosnowego w węgieł stomą kryte, przy której są tylko jedne drzwi z tarcic. 2. Grunta znajdujące się są klasy II., a mianowicie: a) dwa zagony w posiadaniu Ignacego Budziszewskiego, Leona Rostkowskiego i Stanisława Budziszewskiego tytułem zastawy, obejmują morgę 1 prętów 43½, b) cztery zagony gruntu w posiadaniu zastawnem Stanisława Budziszewskiego i Ferdynanda Godlewskiego morgów 3 prętów 60, c) dwa zagony gruntu w posiadaniu zastawnym Stanisława Nienałtowskiego prętów 233⅓, d) pięć zagonów gruntu w posiadaniu zastawnem Leona Rostkowskiego i Stanisława Budziszewskiego morga 1 prętów 90. e) dwa zagony gruntu w posiadaniu zastawnem Stanisława Nienałtowskiego prętów 80, f) dwa zagony gruntu w posiadaniu właściciela prętów 20. g) dwa zagony gruntu także w posiadaniu właściciela prętów 80, h) dwa zagony gruntu w posiadaniu zastawnem Stanisława Budziszewskiego, a w części dłużnika Zaręby morga 1, i) dwa zagony gruntu w posiadaniu zastawnem Ignacego Budziszewskiego morga 1 prętów 100, k) dwa zagony w posiadaniu zastawnem Ignacego Budziszewskiego i sukcesorów Juljana Skłodowskiego prętów 220. l) dwa zagony w posiadaniu zastawnem Leona Rostkowskiego prętów 90, ł) jeden zagon gruntu obejmujący prętów 20, m) jeden zagon w polu ugorowym na wsi Budziszewie Sledzionach w posiadaniu zastawnym Leona Rostkowskiego pręt. 160 n) dwa zagony w temże polu obecnie w posiadaniu, Ignacego Budziszewskiego morga 1 prętów 60, o) trzy oziemki za kontraktem kupna w posiadaniu Feliksa Składowskiego prętów 90, p) pięć zagonów w posiadaniu zastawnem sukcesorów Juliana Skłodowskiego i sukcesorów Stanisława Skłodowskiego, oraz Jakóba Duskiego morg 2, q) trzy zagony w posiadaniu właściciela prętów 180, r) dwa zagony gruntu na wsi Kuleszkach Wielkich w posiadaniu za kontraktem kupna i sprzedaży u Adama Kuleszy prętów 100, s) cztery zagony gruntu tamże w posiadaniu tegoż samego Kuleszy i z tego samego tytułu prętów 160, t) dwa zagony gruntu także na Kuleszkach Wielkich w posiadaniu tegoż samego Kuleszy z tytułu kupna prętów 120, u) dwa zagony gruntu na tejże wsi w posiadaniu zastawnem Ignacego Budziszewskiego morga 1 prętów 20, w) dwa zagony gruntu tamże w posiadaniu zastawnem sukcesorów Józefa Budziszewskiego w jednej części, a w drugiej właściciela prętów 150, x) trzy zagony gruntu na tejże wsi w posiadaniu zastawnem Ignacego Budziszewskiego i sukcesorów Juliana Skłodowskiego morga 1 prętów 120, y) trzynaście zagonów gruntu na tejże wsi w zastawnem posiadaniu Franciszki Rytel żony Stanisława prętów 140, z) cztery zagony gruntu tamże w posiadaniu za kontraktem kupna i sprzedaży Ignacego Budziszewskiego morga 1 prętów 180, zz) w polu ugorowym na wsi Kuleszkach Małych 4 zagonów gruntu w posiadaniu na mocy kontraktu kupna i sprzedaży Ignacego Budziszewskiego morga 1 prętów 120. 3. Ogród warzywny na którym dawniej stał dom mieszkalny, po którym pozostało się kilka fur gruzu, a obecnie stoją chlewy i stodoła powyżej opisane, oraz znajdują się dwa drzewa wiązu i jedno wierzby, ogrodzony żerdziami od drogi mórg 2 prętów 20, 4. Ogród cały ogrodzony żerdziami i obsiany żytem, w posiadaniu dłużnika Zaręby prętów 40. 5 Ogród warzywny na wsi Kuleszkach Małych na którym pobudowane są chlewki z bali sosnowych w węgieł i stodoła o 3ch klepiskach w węgieł słomą kryte na którym to ogrodzie stoi tylko szczyt stodoły, a reszta pobudowaną jest na ogrodach własnych Józefa Konarzewskiego prętów 80. 6. Łąki w szczególności: a) łąka nad strugą Broczysko w zastawnem posiadaniu Leona Rostkowskiego prętów 200, b) łąka na wsi Kuleszkach Wielkich w posiadaniu Adama Kuleszy z tytułu nabycia prętów 112, c) łąka w polu jarzynnym w posiadaniu zastawnem Józefa Kuleszy prętów 5, d) łąka na wsi Kuleszkach małych w polu ugorowym prętów 60, e) łąka w polu ozimem na tejże wsi prętów 24, f) łąka na grudzi w tejże wsi prętów 80. 7. W lasach i zaroślach na wsi Budziszewie prętów 240. 8. W pastwiskach prętów 100 9 W placach pod zabudowaniami i w drogach przez grunta wiodących prętów 50, czyli w ogóle morgów 29 prętów 67⅔. Do działów tych należy wspólne rybołostwo na strudze Broczysko zwanej, wraz z innemi współwłaścicielami Grunta opisane wewnętrznie graniczą z cząstkowemi właścicielami, a zewnętrznie graniczą mianowicie: na wsi Budziszewie Śledzionach na południe z wsią Składy Piotrowice, na zachód z Budziszewem Kseksołami, na północ z wsią Dąbrową na wschód z Kuleszkami; a na wsi Kuleszkach Wielkich i Kuleszkach Małych: na wschód z wsią Nienałtami, na południe z wsią Śnieżami Kiełcze, na zachód z Budziszewem Słodzionami, a na północ z wsią Podianowice.

Z działów tych opłaca się podatków rocznie rs. 21 kop 7.

Akt zajęcia nieruchomości powyżej opisanych, pozostawiony został w kopjach: Zastępcy Naczelnika Powiatu Ostrołęckiego Leonowi Gautier, na ręce Pomocnika Daniela Sobockiego; Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Ostrołęckiego Ignacemu Stępczyńskiemu, na ręce jego własne w dniu 17 (29) Stycznia 1862 r., oraz Wójtowi gminy dawniej Szulborze Kozy, a teraz Zaręby Kościelne Józefowi Jastrzębskiemu, takoż na ręce jego własne w dniu 8 (20) Stycznia t. r. Następnie i na zadosyć uczynienie przepisom prawa, akt tego zajęcia wniesiony został do księgi hypotecznej części szlacheckiej Budziszewo Sledziony N. R. I. na Jana Zarębe uregulowanej, w Sądzie Pokoju Okręgu Ostrołęckiego w dniu 23 Stycznia 4 Lutego) 1862 r, a zaś do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej pod dniem 30 Stycznia (11 Lutego) t. r. W dalszym zaś postępie zamierzonej sprzedaży, termin do pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, za zasadę do tej sprzedaży ułożyć się mających, przeznacza się na Audyncji Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej. w miejscu zwykłych posiedzeń na dzień 31 Marca (12 Kwietnia) 1862 r. godzinę 10 rano, druga zaś i trzecia publikacja tychże warunków, odbędzie się co dwa tygodnie kolejno po sobie idące. Wyciąg tego obwieszczenia wywieszonym dziś został na tablicy w Sali Audyencjonalnej Trybnnału tutejszego; a drugi egzemplarz onego wydanym jest Ludwikowi Sniechowskiemu Patronowi, sprzedaż to popierającemu.

Płock d. 30 Stycznia (11 Lutego) 1862 r.

w z Kossakowski

(N. D. 881)

Stosownie do art. 960 K. P. S. podaje się do powszechnej wiadomości, że na skutek wyroku Trybunału Cywilnego Warszawskiego dnia 15 (27) Października 1858 r. zapadłego, sprzedane zostaną w drodze działów dobra ziemskie Wola Biejkowska w Okręgu Czerskim Powiecie i Gubernii Warszawskiej położone, mające rozległości włók 43 morgów 25 pręt. 211 miary nowopolskiej, należące do Zofii z Proszkowskich Sokołowskiej Władysława Sokołowskiego obywatela małżonki i Lucjana Proszkowskiego pełnoletnich, w dobrach Wola Biejkowska zamieszkałych, tudzież do Józefa-Wincentego dwóch imion nieletniego Proszkowskiego, którego głównym opiekunem jest Józef Mysyrowicz Sędzia Pokoju właściciel dóbr Łosia i innych, w tychże dobrach Łosin Okręgu Czerskim, a przydanym opiekunem Teofil Jaworski obywatel we wsi Wołuczy Okręgu Rawskim zamieszkały.

Pierwsze ogłoszenie zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbyło się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Warszawskiego w Wydziale III. w Warszawie, pod Nr. 549 posiedzenia swe odbywającego przed Kłodzińskim Sędzią delegowanym w d. 5 (17) Lutego 1862 roku o godzinie 10 z rana, drugie zaś ogłoszenie i zarazem przygotowawcze przysądzenie odbędzie się w miejscu jak wyżej powiedziano dnia 21 Marca (2 Kwietnia) 1862 r. o godzinie 10 z rana.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 28,500, jako szacunku przez biegłych wynalezionego.

Zbiór objaśnień i warunki mogą być przejrzane w Kancelarji Podpisarza Trybunału Cywilnego Warszawskiego Wydziału III. i u podpisanego Patrona sprzedaż tę popierającego w Warszawie pod Nr. 590 mieszkającego.

Truszkowski, Patron.

(N. D. 899)

Podpisany Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 590 zamieszkały w imieniu i na rzecz Wiktorji Kosińskiej i Tomasza Kosińskiego Urzędnika Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu małżonki w Warszawie pod Nr 2425 zamieszkałej czyniący, ogłasza niniejszem, że Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem w dniu 31 Sierpnia (12 Września) 1861 r. między tąż Kosińską w asystencji i za upoważnieniem męża swego działającą, Michaliną Bogusławską wdową w dobrach Nieszczawy Okręgu Radziejowskim, Henrykiem Bogusławskim w tychże dobrach, Rozalją z Bogusławskich Gostkowską wdową w dobrach Golędzinie Okręgu Radomskm Gubernii Radomskiej, Klemensem Krzysztoporskim jako opiekunem szczególnym nieletnich Jana Bogusławskiego i Zuzanny z Bogusławskich Oborskiej, w dobrach Krusniu Okręgu Piotrkowskim Gubernii Warszawskiej zamieszkałymi zapadłym postanowił sprzedać w drodze działów między Sukcesorami Wiktoryna Bogusławskiego. nieruchomości w osadzie Rządowej Ciechocinek pod Nr. 6 Okręgu Radziejowskim położonej, a to w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale III. pod Nr. 549 przed W Bielickim Asesorem Trybunału Delegowanym. Nieruchomość ta, niemiała wywołanej i nie ma uregulowanej hypoteki.

Przygotowawcze przysądzenie odbędzie się w dniu 14 (26) Marca 1862 r. o godzinie 9½ z rana, warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Kancelarji Podpisarza Trybunału Wydziału III, tudzież u podpisanego Adwokata sprzedaż w imieniu i na rzecz Wiktorji Kosińskiej popierającego.

Warszawa dnia 26 Stycznia (7 Lutego) 1862 r.
Kleczkowski. Ad. S. Ap.

(N. D. 898) W myśl art. 961 K. P. S. zawiadamiam: iż z mocy wyroku Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu między Klarą z Szuppów i Wojciechem małżonkami Potrzebowskiemi w wsi Kramsku a Janem-Bronisławem dwóch imion, Józefem-Kacprem dwóch imion, i Józefą pełnoletniemi rodzeństwem Szupp tudzież Magdaleną Szupp wdową w mieście Koninie wszystkiemi w Okręgu Konińskim zamieszkałemi w d. 26 Października (7 Listopada) 1860 r. zapadłego, sprzedane będą w drodze działów należące do spadku po Kacprze Szupp Nieruchomości pod Numerami hypotecznemi 37 i 24 w mieście Okręgowem Koninie Gubernii Warszawskiej położone, składające się: z dwóch masiv murowanych domów frontowych, z takichże trzech oficyn, z komórki i lodowni, z gruntu pod temi budynkami i dziedzińcem razem łokci kwadratowych 4138, powierzchni, tudzież z łąki przy granicy miasta Konina od strony folwarku Kurowa rozległości mórg 7 prętów 198 m. n. Po odbyciu d. 26 Stycznia (7 Lutego) b. r. tymczasowego przysądzenia tych Nieruchomości na imię popierającego sprzedaż Patrona, termin do stanowczego przysądzenia oznaczony został na dzień 27 Lutego (11 Marca) b. r. godzinę 3 z południa na sali posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu w pałacu sądowym przy ulicy Józefiny przed W. Romanem Linowskim Asesorem tegoż Trybunału delegowanym, poczynając licytację od sumy rs. 15168 kop. 94½ jako szacunku sądową taksą biegłych ustanowionego i za który przysądzenie tymczasowe nastąpiło.

Zbiór objaśnień i warunków licytacyjnych jest do przejrzenia w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego w Kaliszu i u podpisanego Patrona tamże zamieszkałego, przedaż tą kierującego.

Kalisz dnia 1 (13) Lutego 1862 r.

Józef Wasiłowski.

(N. D. 893) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Zakład fabryki kapeluszy słomkowych z appreterją do pozostałości s. p. Andrzeja Heinsze należący, a pod firmą Ludwiki Magnuszewskiej później jego małżonki utrzymywany, składający się z potrzebnych do tego maszyn, utensylów, modeli, znacznego zapasu różnych gatunków ryżu i słomy w rozmaitych kolorach i gatunkach, wstawek, torsady, bastu, garnirowań, włosia, brzegu, tasiem i tasiemek, ozdób słomianych, kwiatów, piór, puszku i wstążek, tudzież znakomitego zapasu wyrobów w kapeluszach damskich i męzkich ryżowych, słomkowych, kortowych, aksamitnych, atłasowych, kastorowych, czepków, czapek, kapturów damskich i dziecinnych, muslinu, pedału, fasonów główek, kołnierzyków, kaspenii i negliżyków, z należącemi do tego meblami i sprzętami, jakie tylko w fabryce i w sklepie pod Nr. 949 w Warszawie utrzymywanych znajdują się, sprzedanym będzie przez publiczną licytacją w d. 16 (28) Lutego r. b. o godzinie 3½ po południu pod tymże Nr. 949 przed podpisanym Rejentem z mocy uchwały rady familijnej w Sądzie Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II. d. 25 Stycznia (6 Lutego) r. b. zapadłej i upoważnienia JW. Radcy Stanu Prezesa Trybunału tutejszego z d. 31 Stycznia (12 Lutego) r. b. Nr. 1415 odbyć się mającą.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 2067 kop. 57½, jako ogólnej kwoty wartości szczegółowo do inwentarza pozostałości Andrzeja Heinsze przez fachowego przysięgłego biegłego wynalezionej.

Licytanci obowiązani są złożyć na ręce Rejenta sprzedaż odbywać mającego, vadium w kwocie rs. 150, które nieutrzymującemu się przy licytacji niezwłocznie będzie zwróconem.

Otrzymujący przybicie obowiązany będzie zaraz po licytacji dopłacić rs. 300, a całkowitą resztę zalicytowanej sumy w ciągu 24 godzin od tejże licytacji, gotowizną, jedno i drugie na ręce i za kwitem Jakóba Orłowskiego Sędziego Apelacyjnego Królestwa, jako Kuratora usamowolnionego Ludwika Heinsze przez radę familijną do tego upoważnionego, w Kancelarji Hypotecznej podpisanego Rejenta w godzinach od 10 do 2 przed południem, lub od 4 do 6 po południu.

Wrazie niestawienia się plus licytanta w rzeczonej Kancelarji Rejenta dnia 16 (28) Lutego r. b. w godzinach wyżej wskazanych, lub niezapłacenia zalicytowanej sumy, na żądanie Jakóba Orłowskiego spisany będzie bez potrzeby wzywania protokół okoliczności te dowodzący, skutkiem czego nowa licytacja na koszt i ryzyko plus licytanta będzie ogłoszoną.

Nabywca zaraz po licytacji mocen będzie ustanowić swój dozór, posesją jednak odbierze po zupełnej zapłacie. Teuże plus licytant prócz zalicytowanej sumy, obowiązany będzie zapłacić koszta licytacyjne z wypisem niniejszego protokółu, równie jak protokółu licytacyjnego, ze stemplami i obwieszczeniami na rs. 60 niniejszem oznaczające się. Wszelkie należności komornego i zapłatę za roboty po dzień licytacji, dawni właściciele od tej zaś epoki nowy właściciel, zaspokoją.

O szczegółach cały zakład z zapasami składających, każdy pretendent powinien się przekonać na miejscu, w ciągu czasu do terminu licytacji upłynąć mającego, gdyż w samymże terminie licytacja bez zwłoki odbytą zostanie.

Warunki powyższe przejrzane być mogą codziennie w godzinach od 10 do 2 przed południem i od 4 do 6 po południu, tak na miejscu w sklepie pod Nr. 949, jakoteż w Kancelarji hypotecznej podpisanego Rejenta pod Nr. 487.

Warszawa dnia 6 (18) Lutego 1862 r.

(1) Jan Jasiński.

(N. D. 894) *Rejent Kancelarj Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Należące do spadku po Andrzeju i Ludwice małżonkach Heinsze przedmioty, sprzedane będą przez licytacją przed podpisanym Rejentem odbywać się mającą, a mianowicie:

a) Wino Chateau d'yquem w butelkach, tudzież czerwone Bordeaux i Madeira w oxeftach, kirschwasser w butelkach, dwa kręgi sera szwajcarskiego, baryłka musztardy francuzkiej, dnia 22 Lutego (6 Marca) r b od godziny 3½ po południu w piwnicy, domu N. 467*a* przy ulicy Senatorskiej.

b) Meble, fortepian, zegary, bielizna, pościel, garderoba, biżuterje, miedź, sprzęty kuchenne, i domowe dnia 23 Lutego (7 Marca) t. r. i następnych, również od godziny 3½ po południu w domu N. 956 przy ulicy Targowej na 2 piętrze od frontu.

Warszawa d. 6 (18) Lutego 1862 r.

Jan Jasiński.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 844) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Józefa Oksińskiego b. Kancelistę w Rządzie Gubernialnem Płockim, ażeby dla złożenia tłomaczenia w sprawie o posiadanie broni zakazanej przeciw niemu wytoczonej w Sądzie tutejszym w ciągu dni 30 od daty zapozwu stawił się, lub też o swojem teraźniejszem mieszkaniu zawiadomił.

Warszawa d. 29 Stycz. (10 Lutego) 1862 r.

p. o. Sędziego Prezydującego, Popławski.

(N. D. 845) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Lewka Nejbauka handlującego towarami bławatnemi, ażeby w dniach 30 od daty niniejszego zapozwu, stawił się w Sądzie tutejszym, w celu wysłuchania postanowienia w drodze łaski wydanego. a to pod skutkami prawa. Władze Policyjne wzywa powzięcia wiadomości o jego pobycie, Sąd tutejszy nieomieszkają zawiadomić.

Warszawa d. 29 Stycznia (11 Lutego) 1862 r.

p. o. Sędziego Prezydującego,
Asesor Kolegialny, Popławski.

(N. D. 763) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Szymona Nowak lat 36 liczącego, katolika, wyrobnika, ostatnio we wsi Gozdowie gminie Kościelec zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia licząc stawił w Sądzie tutejszym celem wysłuchania wyroku w sprawie własnej wydanego, a to pod skutkami prawa.

Tyniec pod Kaliszem d. 19 (31) Stycznia 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 895) Podpisane matka i żona Adama Stachowicz w Warszawie pod N. 2232 zamieszkałe, zawiadamiają publicznie kogo dotyczeć może, iżby temuż nikt pożyczek nie udzielał, ani też innych w podobnym guście kredytów, albowiem podpisane za długi tego nie ręczą i odpowiadać nie będą.

Warszawa dnia 18 Lutego 1862 r.

Marjanna z Stankiewiczów Stachowicz.
i Marjanna z Budzińskich Stachowicz.